10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PRZESTAŃMY WŁASNĄ PIEŚCIĆ SIĘ BOLEŚCIĄ,
PRZESTAŃMY CIĄGŁYM LAMENTEM SIĘ POIĆ.
KOCHAĆ SIĘ W SKARGACH JEST RZECZĄ NIEWIEŚCIĄ,
MĘŻOM PRZYSTOI W MILCZENIE SIĘ STROIĆ.
Adam Asnyk

Nr. 329 A — Warszawa, środa 13 października 1937 r. — Rok XII

Protest młodzieży akademickiej

przec w bluźnierstwom „Arbeitsmanna"

W związku z bluźnierczym wystąpieniem niemieckiego pisma „Arbeitsmann" ukazała się następująca odezwa przedstawicieli organizacji akademickich:

„Rozproszona po całym kraju nie mogła polska młodzież akademicka natychmiast gromadnie zaprotestować przeciw ohydnej obeldze, rzuconej przez hitlerowskie pismo „Arbeitsmann" na Częstochowską Panią, którą uroczystym aktem ślubowania na Jasnej Górze obwołała swą Matką i Patronką.

Młodzież ta, pomna, że ślubowała z wszelką usilnością szerzyć cześć i nabożeństwo ku Matce Najświętszej, pragnie, wracając w mury Wyższych Uczelni, zamanifestować synowskie uczucia czci i miłości, jakie w sercach gorących żywi dla swej Królowej i Patronki, oraz zadośćuczynić za to pogańskie bluźnierstwo zbiorową modlitwą ekspiacyjną.

Wzywamy całą katolicką młodzież akademicką Warszawy do kościoła akademickiego św. Anny na ekspiacyjne nabożeństwo z gremjalną Komunią św.

Nabożeństwo: niedziela, 17-go października, o godz. 10.30. Spowiedź: sobota, 16 października, o godz. 5-ej".

Odezwę podpisali prezesi: Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich, Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu J. P. i Bratniej Pomocy Stud. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Prez. Roosevelt do Polaków

Uroczystość przeniesienia prochów

gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego

NOWY JORK, 12. 10. W poniedziałek na cmentarzu Narodowym Arlyngton w Waszyngtonie odbyło się złożenie do grobu prochów gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego. W uroczystości tej wziął udział 80-letni syn gen. Krzyżanowskiego oraz trzy jego wnuczki, zamieszkałe w Kalifornii. Na żałobną uroczystość przybyło około 3 tysięcy Polaków ze wszystkich stanów.

Prezydent Roosevelt wygłosił z Białego Domu dłuższe przemówienie przez radio, w którym podkreślił, że Ameryka żywi i zawsze żywić będzie wdzięczność dla Polaków, których tylu walczyło o wolność Stanów. Zakończenie przemówienia nie pozbawione było momentów o znaczeniu ogólnopolitycznym. Brzmi ono:

Jako naród, dążymy do duchowej łączności ze wszystkimi, którzy kochają wolność. Powstaliśmy z ludzi różnej krwi i różnych narodowości, ale obecnie stoimy przed światem jako zjednoczony naród, związany wspólnym dążeniem i wspólną wolą. Polega ona na utrzymaniu ideału ludzkiego społeczeństwa, który ducha stawia powyżej brutalnej siły, ideału, który w rządach światem zastępuje siłę przez wolność".

Wieczorem odbyło się przyjęcie w ambasadzie R. P.

W obawie o los testamentu

Namówiła narzeczonego do morderstwa

Na 8 lat skazano podżegaczkę do zbrodni

W listopadzie ub. roku na plebanii w Horowszczyźnie pod Białą Podlaską dokonano bestialskiego morderstwa na osobie ks. proboszcza Józefa Grabowskiego.

W nocy, gdy cała wioska spała, nagle podniosła głośny alarm gospodyni księdza Leokadia Czaczkowska. Gdy zbiegli się sąsiedzi i weszli do sypialni plebana, znaleźli siedzącego na łóżku w kałuży krwi ks. Grabowskiego. Nie dawał on już żadnych znaków życia, twarz miał okropnie zmasakrowaną nabojem śrutowym z dubeltówki. W pokoju wybita była szyba, a pozatem nic nie wskazywało na ślady gospodarki rabunkowej.

Śledztwo odrazu zorientowało się, że napad na księdza jest upozorowany i że zabójca musiał działać w porozumieniu z gospodynią Czaczkowską. Aresztowano ją. Wówczas przyznając się do udziału w morderstwie wyjawiła, że zabójcą jest jej narzeczony Trofim Lecki.

Ks. Grabowski zapisał testamentem cały swój majątek gospodyni, lecz ona obawiała, się, że proboszcz z czasem rozmyśli się i testament zniszczy. Dlatego też upewniła się, że testament jest aktualny i namówiła narzeczonego do dokonania mordu. Wieczorem wpuściła Leckiego na plebanię i ten strzelił do księdza z dubeltówki, mierząc w twarz. Następnie przeniósł rannego na łóżko, umieścił w pozycji siedzącej i oddał do konającego drugi strzał. Dla upozorowania napadu rabunkowego wybił szybę i zbiegł. Czaczkowska podniosła alarm dopiero po upływie dwóch godzin.

Lecki przebywając w więzieniu, nie doczekał się wymiaru sprawiedliwości. Popełnił bowiem samobójstwo przez powieszenie. Przed sądem stanęła tylko Czaczkowska, oskarżona o podżeganie do zborni i udzielanie pomocy. Skazano ją na 8 lat więzienia. Wyrok ten zatwierdził obecnie Sąd Apelacyjny.

Nauczycielstwo o kuratorze w ZNP

str. 3

Jeszcze jedna ofiara siepacza

Sensacyjne zeznania obrońcy Lwowa

W prokuraturze w Samborze zgłosię się p. Witold Laszkowski urzędnik PKP, który opowiedział o jeszcze jednej zbrodni jakiej dokonał skazany niedawno na śmierć Michał Chomiak.

P. Laszkowski walcząc w obronie Lwowa dostał się na ul. Nowej Rzeźni do niewoli w ręce oddziału ukraińskiego, liczącego około 40 ludzi. Razem z nim schwytali ukraińcy 19-letniego robotnika kolejowego ze stacji Podzamcze, Koetnera.

Jeńców przyprowadzili hajdamacy przed swego dowódcę, który nieludzko skatował ich, bijąc po twarzy i kopiąc w brzuch a następnie kazał rozstrzelać.

Obu Polaków ustawiono pod murem i już miała się odbyć egzekucja, gdy w ostatniej chwili wstrzymano jej wykonanie. Okazało się, że w oddziale ukraińców był kolega szkolny Laszkowskiego, który wstawił się za nim i wymógł darowanie mu życia. Koetner został rozstrzelany.

P. Laszkowski po kilkudniowej niewoli zdołał zbiec i przyłączył się do oddziału płk. Tokarzewskiego, walczącego wówczas koło kościoła św. Piotra i Pawła.

Z szeregu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego w czasie sprawy Chomiaka p. Laszkowski wywnioskował z całą pewnością, że tym który wydał wyrok śmierci był Chomiak.

Obecnie p. Laszkowski złożył zeznanie poparte nazwiskami świadków.

To może się zdarzyć tylko w Meksyku

Gubernator zastrzelił ministra adiutant — gubernatora

Sensacyjne tło zbrodni

MEKSYK, 12. 10. Komendant wojskowy Vera Cruz gen. Feliks Gonzales zabił podczas kłótni wystrzałem z rewolweru ministra sprawiedliwości Adolfa Moreno. Obecny przy zajściu adiutant ministra Elias Ontiverosa dobył rewolweru i zastrzelił generała Gonzales, sam zaś popełnił samobójstwo.

Min. Moreno żonaty był z b. żoną gen. Gonzalesa, która rozwiodła się z pierwszym swym mężem przed dwoma laty. Podobno żona min. Moreno wykradła z jego biurka plik dokumentów, dotyczących sprawy karnej jej byłego męża. Na tym tle doszło między gen. Goznalesem a min. Moreno do gwałtownej kłótni, podczas której gen. Gonzales dobył rewolweru i zastrzelił min. Moreno.

Jest rzeczą niewyjaśnioną dlaczego adiutant min. Moreno Ontiverosa, który zastrzelił gen. Gonzalesa, popełnił samobójstwo. Podobno był on zamieszany również w aferę gen. Gonzalesa i nie chciał jako jedyny świadek, który mógłby wyjaśnić ten tragiczny splot wypadków — pozostać przy życiu.

Dochodzenie w toku.

Zwolnienie z więzienia narodowców

(Jk) W sierpniu b. r. aresztowano w powiecie zamojskim 30 narodowców z p. Kazimierzem Rzewuskim i p. Zygmuntem Kiełczewskim na czele. Aresztowanych zwolniono partiami, tak, że obecnie pozostało w więzieniu jeszcze 6 narodowców.

Obecnie zwolniono czterech dalszych narodowców, w tym ze względu na fatalny stan zdrowia i p. Rzewuskiego za kaucją 500 złotych.

Pozostali nadal w więzieniu dwaj działacze narodowi pp. Gliński i Mejer.

Prytycki skazany

na karę dożywotniego więzienia

Przed Sądem Najwyższym odbył się sensacyjny proces Sergiusza Prytyckiego, skazanego swego czasu na karę śmierci, członka partii komunistycznej.

W czasie trwającego w Wilnie wielkiego procesu politycznego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi o uprawianie agitacji na Wileńszczyźnie w charakterze świadka zeznawał dawny członek partii, niejaki Strelczuk. Nawrócony komunista „sypał" swych dawnych politycznych przyjaciół, odsłaniając kulisy konspiracyjnej, wywrotowej działalności. Wówczas z sali zerwał się Sergiusz Prytycki, który wydobył rewolwer i podszedł zupełnie blisko do Strelczuka. Niemal przykładając lufę rewolweru do głowy świadka, nim ktokolwiek zdążył przeszkodzić, Prytyckij wypalił i położył trupem na miejscu Strelczuka.

Sąd Okręgowy skazał mordercę na karę śmierci, zamienioną następnie przez Sąd Apelacyjny na dożywotnie więzienie. Od wyroku założył skargę kasacyjną prokurator, domagając się uchylenia wyroku. Skargę kasacyjną założył też i obrońca Prytyckiego.

Sąd Najwyższy oddalił obie skargi i zatwierdził wyrok dożywotniego więzienia.

Nogę Koszackiego

włożono w gips

W dniu wczorajszym nogę robotnika Koszackiego, przestrzeloną w czasie napadu w dn. 3 bm., włożono w gips. Chory czuje się bardzo osłabiony, cierpi na bezsenność i z ledwością przyjmuje jakiekolwiek pokarmy, ograniczając się do przyjmowania płynów.

Groźba amputacji nogi już się odsunęła i jest nadzieja, że Koszacki po dłuższej kuracji wróci do normalnej pracy.

Codziennie odwiedzają go tłumy znajomych i kolegów, co jak sam mówił, jest dla niego najlepszym lekarstwem. Koszacki leży na I oddziale chirurgicznym szpitala Dz. Jezus.

Chmurno

i chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 13. 10. 1937: — Pogoda o zachmurzeniu zmiennym: na ogół dużym w dzielnicach południowych i wschodnich, a mniejszym w pozostałych. Możliwość przelotnych opadów, zwłaszcza na południu. W dalszym ciągu chłodno. Nocą przymrozki.

To jest tak — str. 3

Triumfy p. Dawida

Zapomogi magistrackie

Dookoła chińskiej tragedii

„Pokojowe" wystąpienia wojsk japońskich w Chinach Północnych i pod Szanghajem dwa mają oblicza i dwojakie znaczenie: moralne i czysto polityczne.

Moralnie sprawa przedstawia się dosyć prosto. Imperialistyczny i zaborczy naród japoński od lat dąży konsekwentnie do wyjścia z swych wysp na ląd stały i do zagarnięcia wschodniego wybrzeża azjatyckiego przez podporządkowanie sobie polityczne i gospodarcze pobratymczych Chin. Od lat więc ma miejsce stopniowe podbijanie przez Japonię, — w tej czy innej formie, — coraz to nowych chińskich obszarów.

Szczególnie ostatnie wypadki pod Szanghajem wykazują dowodnie, że w realizowaniu swych zaborczych celów Japończycy nie krępują się względami moralnymi, nie posiadają żadnych skrupułów. Dla wywołania paniki i zastraszenia Chin bombarduje się od tygodni Szanghaj z zamieszkującymi go prawie dwu milionami stłoczonej na niewielkiej przestrzeni bezbronnej ludności cywilnej i sieje się masowo śmierć i zniszczenie daleko poza frontem,— bez równoczesnego wypowiedzenia wojny. O tym bezprzykładnym wprost okrucieństwie Japończyków w stosunku do bliskich im rasowo Chińczyków, — dają dostateczne wyobrażenie aktualne fotografie Szanghaju z walającymi się setkami trupów po ulicach.

To moralne oblicze japońskich działań wojennych w Chinach u nikogo nie wywołuje oburzenia i potępienia. Postawione być musi na jednym poziomie z działalnością Stalina w Rosji oraz z krwawymi wyczynami jego emisariuszy w Walencji czy Madrycie. Stanowi bowiem zaprzeczenie podstawowych zasad moralnych i wyzwolenie krwiożerczych zwierzęcych instynktów spopod płytkiej,—jak się okazało, — japońskiej kultury.

Polityczne natomiast oblicze okrutnej wojny w Chinach jest bardziej skomplikowane. Odrzucić tu trzeba jednak na wstępie częsty argument o przemożnym skomunizowaniu Chin. Istniejące i zagrażające i zagrażające Chinom wpływy komunistyczne nie mogą mieć dzisiaj zbyt wielkiego znaczenia, skoro polityka chińska pozostaje wciąż pod całkowitym wpływem Czang Kai Czeka, zdecydowanego przeciwnika Moskwy. I dlatego japoński argument o zwalczaniu komunizmu przez... bombardowanie cywilnej ludności Szanghaju, jest conajmniej niesłuszny.

Inna natomiast rzecz, że w chińskiej tragedii pod Pekinem i Szanghajem przeciwstawia się sobie polityka japońska i sowiecka. Obie dążą do opanowania Chin i zwycięstwo jednej z nich jest osłabieniem drugiej, co powoduje, że Sowiety zmuszone są dziś pomagać Chinom, — taksamo jak przed dwoma laty Anglia próbowała pomagać zagrożonej przez Włochy Abisynii. Sowiety jednak przechodzą od przeszłego roku wewnętrzną rewolucję i „budują" wśród krwawych kaźni nowy, stalinowski ustrój. Osłabione są więc tym i chwilowo niezdolne do żadnej zewnętrznej akcji. A to ośmiela właśnie Japonię do swych tak daleko w głąb Chin sięgających wystąpień.

Prócz Sowietów jednak inni są jeszcze zainteresowani w politycznej sytuacji Chin. „Przypozwanych" więc współaktorów chińskiej tragedii stanowią Stany Zjednoczone Ameryki, przedzielone jedynie Pacyfikiem, — i Anglia z rozległymi swymi wpływami i koncesjami gospodarczymi, zgrupowanymi właśnie wokoło bombardowanego dziś Szanghaju. Żywotne interesy tych mocarstw nie mogą pozwolić więc na podbój Chin przez Japonię.

Tym więc raczej, a mniej „świętym oburzeniem" na zaborczość Japonii, tłomaczyć trzeba zdecydowane wystąpienie Roosevelta, przyjęte z takim entuzjazmem przez Anglię. Gra, którą oba państwa chwilowo na drodze dyplomatycznej zaczynają, warta jest dla nich świeczki i kosztownych nawet zachodów. A nie trzeba zapominać, że Anglia nauczona doświadczeniem abisyńskim, dozbroiła się już w międzyczasie. Z drugiej zaś strony przymierze zawarte przez Japonię z Niemcami, a przez nich i z Italią, — nadaje wypadkom toczącym się dookoła chińskiej tragedii tym bardziej międzynarodowe znaczenie. I dlatego nie wolno sytuacji pod Szanghajem lekceważyć.

P. W.

Uczony turecki

zginął na stacji

w Śniatyniu

ŚNIATYN, 12. 10. W chwili przybycia pociągu pośpiesznego na stację w Śniatynie - Załuczu z pociągu wypadł jeden z pasażerów, któremu manewrująca na sąsiednim torze lokomotywa obcięła głowę. Jak się okazało był to obywatel turecki Machmed **Feyyaer Es, profesor filozofii** w Stambule, który jechał z Berlina do Constanzy.

S. I. M. P. przeciwko Kongresowi Inżynierów

Produkcja z rud polskich dwukrotnie droższa, niż z rud zagranicznych

W dniu 11 b. m. z okazji XI-go Zjazdu Inżynierów - Mechaników Polskich, odbyło się zebranie Sekcji przemysłowo - gospodarczej S. I. M. P. Po referacie p. inż. Borkowskiego o sytuacji surowcowej w Polsce wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która wykazała krytyczne ustosunkowanie się w tej dziedzinie członków SIMP-u względem wniosku lwowskiego kongresu inżynierów.

Stwierdzono, że w dziedzinie hutnictwa należy wystrzegać się przeinwestowania w okresie obecnej dobrej koniunktury, co może odbić się w dobie przyszłego nowego kryzysu, a raczej pójść obecnie na rozwinięcie przemysłu przetwórczego i rozszerzenie rynku zbytu, aby w ten sposób utrwalić tendencje rozwojowe hutnictwa. Podkreślono, że produkcja surówki jedynie z rud krajowych, ubogich w żelazo, jest prawie dwukrotnie droższa od przeróbki bogatych rud zagranicznych. Dlatego też należałoby raczej zachowywać zapasy tych rud na wypadek odcięcia Polski od importu.

Kwestia importu rud zagranicznych winna być przedmiotem układów z państwami obcymi i nie leżeć, jak obecnie, w rękach kilka firm o kapitale niepolskim, które każdej chwili mogą odciąć dowóz tak niezbędnych surowców.

Sprawa złomu niezbędnego przy produkcji stali, jest w Polsce całkowicie zaniedbana. Spoczywa ona prawie wyłącznie w rękach kapitału żydow., przy czym skup złomu odbywa się w prymitywnych warunkach, bez segregacji i odpowiedniej konserwacji. Dzięki temu huty nie są odpowiednio zaopatrywane, a sprzedawca dostaje bardzo niską cenę za złom. Podkreślono konieczność stworzenia czysto polskiej organizacji, którąby się zajęła: a) propagandą oszczędności w gospodarce surowcowej przez stworzenie konstrukcji jak najmniej zużywających metali, zastępowania metali przez inne materiały (np. rury gazowe z masy papierowej, kanalizacyjne ze szkła i t. p.); b) propagandą zbierania odpadków metalowych; c) skupem i klasyfikacją złomu; d) kontrolą gospodarki materiałowej.

Jednocześnie zebrani postanowili, aby członkowie Sekcji, wchodzący w skład Rady N. O. I. czuwali, aby ostateczne ogłaszane wyniki prac Kongresu Inżynierów we Lwowie zgodne były z istotnym przebiegiem obrad Kongresu. Z referatów wygłoszonych na Kongresie postanowiono wysnuć wnioski dla przyszłych postulatów gospodarczych S. I. M. P-u.

Zamówienia dla żydów

„Samopomoc Inwalidzka" czy „pomoc żydowska"?

W poniedziałek, 11 bm. odbyła się w Sądzie Grodzkim przy ul. Długiej mała, ale bardzo ciekawa sprawa.

Znana firma: Fabryka Aparatów Elektrycznych K. Szpotański i Ska S. A. po przetargu oddała zamówienie na wykonanie 150 segregatorów biurowych sp. z o. o. „Samopomoc Inwalidzka" (Sienkiewicza 2). Przy oddawaniu zamówienia firma „Szpotański" miała na względzie fakt, że tego rodzaju instytucja, jak „Samopomoc Inwalidzka" z uwagi na jej charakter (udzielanie pomocy inwalidom wojennym) zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Tymczasem po oddaniu zamówienia poinformowano Fabrykę, iż „Samopomoc" przekazała zamówienie do wykonania firmie żydowskiej, z którą z wiadomych względów fabryka „Szpotański" pracować nie chciała.

Dyrektor „Samopomocy" p. Filipowicz z oburzeniem odpierał „oszczerczy", jak mówił zarzut, wyrażał chęć pociągnięcia owego informatora do odpowiedzialności karnej. Delegowany specjalnie urzędnik fabryki stwierdził jednak brak odpowiednich warsztatów „Samopomocy" po czym nie zaprzeczano już faktu przekazania zamówienia żydowskiej wytwórni. Zamówienie zostało przez firmę „Szpotański" cofnięte i przysłanych potem segregatorów nie przyjęto. „Samopomoc" skierowała sprawę do Sądu.

Na rozprawie występujący w imieniu firmy „Szpotański" adw. A. Dubowski wnosił o przesłuchanie świadków, którzy potwierdzili fakt oddania przez firmę „Szpotański" zamówienia „Samopomocy Inwalidzkiej" ze względu na charakter społeczny tej instytucji, oraz fakt oddania tego zamówienia wyłącznie „Samopomocy", a nie zaś firmie żydowskiej, z którą fabryka Szpotańskiego pracować nie chciała

Pełnomocnik „Samopomocy" wnosił o przesłuchanie dyr. Filipowicza, lub o zasądzenie odpowiedniej sumy. Apl. Dubowski w krótkim przemówieniu podkreślił ciekawsze punkty zeznań świadków i powołując się na nie prosił o oddalenie pozwu. Wyrok za tydzień.

„Samopomoc Inwalidzka" legitymuje się odnośnym rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych polecającym te instytucję ze względu na jej charakter i zadanie polepszenia bytu inwalidów naszej Armii. A tymczasem polepsza byt żydów, pomagając im przełamać bojkot i podstępnie wpychając żydowski towar polskim firmom.

Sprawa powyższa wykazała w jaki to sposób „polepsza" się byt tych inwalidów. Zasłaniając się rozkazem Ministerstwa, działa „Samopomoc" wbrew rozkazom D. O. K., zakazującym współpracy z żydami. Ministerstwo wyciągnie zapewne z tego konsekwencje.

Kupiectwo i społeczeństwo potępić musi podobne postępowanie niegodne polskiego kupca.

Bezrobotni otrzymają pomoc zimową.. ale znów na wiosnę

W ubiegłym roku zrodziła się szlachetna myśl niesienia zimowej pomocy bezrobotnym. Zwoływano komitety, komiteciki, mianowano prezesów, powołano olbrzymie biuro, wybrano szereg zarządów, zorganizowano olbrzymi aparat, który ruszył... na wiosnę. Poczęto wówczas wydzielać bezrobotnym „zimowe" węgiel, ciepłą odzież itp.

Był to błąd bardzo poważny, z którego zdali sobie sprawę nawet organizatorzy i dlatego w tym roku uroczyście postanowiono działalność komitetu rozpocząć jak najwcześniej. Jak bardzo przyspieszono ten termin najlepiej świadczy fakt, że zeszłoroczny termin 10 października nie był wcale późniejszy.

Historia się powtarza. Napewno jeżeli dalsza działalność pójdzie w tym tempie, bezrobotni ciepłą odzież znów otrzymają na lato i zasiłki ostatecznie będą im przydzielone gdzieś w połowie marca.

Niechaj tym, którzy bezpośrednio zajmują się organizacją, posłuży za przykład urządzona w Niemczech pierwsza zbiórka na pomoc zimową, która w pierwszym dniu przyniosła 21 milionów marek, to jest więcej, niż w Polsce w ciągu całej zeszłorocznej kampanii.

Na różnicę tą w pierwszym rzędzie wpłynął fakt, iż w Niemczech pomoc zimową organizuje się już w jesieni, a u nas w zimie. To też rezultaty w Polsce są na wiosnę, a nie wtedy, kiedy pomoc dla bezrobotnych jest najbardziej potrzebna.

Żyd, dyrektor Bata oskarżony o przywłaszczenie

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces o nadużycia w firmie „Bata". Od grudnia 1934 r. kierownikiem oddziału handlowego firmy dla sprzedaży opon samochodowych był czeski żyd, Fryderyk Moretzky, który otrzymywał wynagrodzenie zależnie od wysokości obrotu. Dyrektor oddziału pomagał sobie w zwiększaniu obrotów w sposób bardzo prosty, bo za bezcen, poniżej kosztów produkcji wyprzedawał dętki i opony. Pieniądze przywłaszczał sobie.

Po dwóch latach Centrala „Baty" w Zlinie wydelegowała do Polski swego kontrolera dla zbadania kasowości oddziału. Moretzky potrafił się jednak wytłumaczyć. Niemniej Moretzkyego zwolniono z posady wypłacając 5.000 zł. odszkodowania.

Nadużycia wykryły się znacznie później, gdyż firma dalej poszukiwała przyczyn małych obrotów. Po ujawnieniu afery Moretzkyego aresztowano. Częściowo przyznał się on do winy, częściowo zaś oświadczył, iż salda nie zgadzają się ze względu na to, że musiał dawać klientom znaczne bonifikaty z powodu wadliwego towaru. Według dochodzenia Moretzky przywłaszczył sobie 7 tysięcy złotych.

Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych. Wyrok zapadnie we środę.

Zasiłek pogrzebowy przysługuje po wymeldowaniu z Ubezpieczalni

Zasiłek pogrzebowy przysługuje również jeśli śmierć ubezpieczonego nastąpiła po wymeldowaniu z Ubezpieczalni Społecznej, o ile ubezpieczony nie wyczerpał przed śmiercią 26-tygodniowego okresu uprawnień do świadczeń pieniężnych (zasiłków chorobowych, szpitalnych i domowych) i gdy śmierć nastąpiła wskutek choroby, powstałej przed wymeldowaniem (rozwiązaniem stosunku pracy).

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC" mieści się przy ul. 27 Grudnia 2. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Proces Pinkerta dobiega końca

W procesie „króla nieboszczyków" Pinkerta, zamknięto przewód sądowy i odbyły się już przemówienia stron. Oskarżyciel publiczny prok. Dąbrowski wygłosił treściwe przemówienie, obrazujące szkodliwą działalność Pinkerta na terenie „Ostatniej Posługi". Pod rządami „króla nieboszczyków" instytucja dobroczynna, jaką była „Ostatnia Posługa", przekształciła się w lukratywne przedsiębiorstwo, przy czym wszystkie zyski z tego przedsiębiorstwa szły do prywatnej kasy Pinkerta. Oskarżony pomimo dokonywanych systematycznie nadużyć, chciał uchodzić powszechnie za wielkiego filantropa i dobroczyńcę. Nie wyszedł z tej roli i dotąd pomimo, że staje przed nim widmo kilkoletniego więzienia.

Oskarżyciel podkreślił szkodliwą działalność Pinkerta, polegającą również i na tym, że deprawował on lekarzy, podsuwając im myśl wystawiania fałszywych świadectw w zamian za wynagrodzenie pieniężne. W końcowych wnioskach prok. Dąbrowski nie określił, jakiej kary żąda na Pinkerta, oraz jego wspólników lekarzy. Ogólnie tylko domagał się, aby wyrok był przykładny i surowy.

Następnie do wieczora trwały przemówienia czterech obrońców Pinkerta, adwokatów-żydów, i obrońców oskarżonych lekarzy.

Po 11 latach Zakończył się proces-tasiemiec

Jedyny w swoim rodzaju proces o zniesławienie hr. Adama Zamoyskiego, który toczył się blisko 11 lat, wreszcie zakończył się.

W r. 1926 ukazał się artykuł w „Kurierze Porannym" zarzucający hr. Zamoyskiemu, jakoby miał on za czasów rosyjskich zachowywać się służalczo w stosunku do generała-gubernatora Skalona. Hr. Zamoyski zareagował na zniesławienie skargą która zapoczątkowała sprawę przed wieloma sądami. Do merytorycznego rozpoznania dojść nie mogło, ponieważ redaktorem „Kuriera Porannego" był p. Miedziński, a jako poseł nie mógł być wydany sądom. Gdy wreszcie ta przeszkoda upadła, okazało się, że p. Miedziński podlega tylko sądom wojskowym jako oficer. Wreszcie sprawa przeszła według właściwości do sądu wojskowego, który postępowanie umorzył z powodu przedawnienia.

Wówczas p. Zamoyski wystąpił z nową skargą przeciwko redakcji „Expressu Porannego", który notatkę przedrukował. Sąd okręgowy w Warszawie uznał zarzuty za bezpodstawne i skazał red. Lubickiego na 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten jednakże nie uprawomocnił się z powodu śmierci red. Lubickiego. Wtedy hr. Zamoyski niezrażony wszystkimi tymi komplikacjami złożył nową skargę przeciwko „Expressowi Lubelskiemu" i „Wołyńskiemu".

Obecnie sąd okręgowy w Lublinie rozpoznał sprawę „Expressu Lubelskiego i Wołyńskiego", lecz wobec tego, że redaktor odpowiedzialny przeprosił hr. Zamoyskiego, skargę wycofano.

W ten sposób ostatecznie po wielu latach sprawa uległa całkowitej likwidacji.



Środa, dnia 13 października.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka lekka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 C. Debussy: Mała suita. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Chwilka pytań" — pog. dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić" — aud. w oprac. dyr. T. Trzcińskiego. 16.15 Koncert kameralny ku czci Władysława Żeleńskiego. 16.50 Pogad. 17.00 „Tadeusz Kościuszko" — w 120 rocznicę zgonu)— odczyt. 17.15 Tańce różnych narodów w wyk. ork. pod dyr. W. Szczepańskiego. 17.50 „Bursztyn" — pogadanka 18.00 Wiad. sport. 18.10 B. Geczy i A. Sandler grają serenady. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Bateria" — obraz batalistyczny z powieści S. Rembka „W polu" 19.20 Pieśni ludowe w wyk. Chóru chłopców. 19.35 „Wartości pozytywne pesymizmu". odczyt — dr. K. Wyka. 19.50 Pogadanka. 20.00 Ork. Lajosa Kissa. 20.20 Recital śpiewaczy R. Marignac'a—tenora Wielkiej Opery w Paryżu. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — fortep. 21.45 Kwadrans poezji: „Piękno mowy polskiej". 22.00 Muzyka do utworów Szekspira. 22.50 Dziennik. Przegląd prasy i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.10 Muz. kameralna (płyty). 15.00 Pogawędka gospod. „Zapasy na zimę". 15.15 Konc. ork. Furmańskiego. 18.00 Konc. solistów. Wyk: K. Blaschke — wiolonczela, C Kowalik—śpiew, prof. L. Urstein — akomp. 18.50 Muz. lekka (pl.). 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 O kryteriach filmu — felieton — E Cękalski. 22.15 Muz. tan. (pl.).

Czwartek, dn. 14 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Poranek muz. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Melodie popul. 16.50 Pog. 17.00 „Wiedza i książka". 17.15 Utwory Schumanna. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Gość" — słuchowisko S. Balickiego. 19.30 Pieśni w wyk. Pieczory — bas. 19.50 Pogad. 20.00 konc. rozr. Ork. Marynarki Woj. 20.45 Dziennik. 21.00 Konc. symf. poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Dziennik, Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 Zespół Józefa Stena. 15.10. Płyty. 18.00 Płyty. 19.00 Konc. solistów. 19.50 Życie kult. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Gawędy o sztuce. 22.15 Muz. tan.

Walka z demoralizacją w kinach

Cenzura filmowa obostrzyła ostatnio nadzór nad filmami, które mogą być demonstrowane wobec młodzieży. W większości wypadków granica wieku widzów przy filmach dozwolonych dla młodzieży podniesiona została z 12 na 14, a nawet 16 lat. Rygory te wywołały duże niezadowolenie wśród właścicieli kinematografów.

Nowe pudełka zapałek

Wobec dotkliwego braku monet 1 i 2-groszowych, co szczególnie daje się odczuwać przy kupnie pudełek zapałek po 4. lub 8 gr., Polski Monopol Zapałczany wypuścił na rynek pudełka w cenie po 5 gr. z napisem na estetycznej etykiecie: „Przeciętnie 30 zapałek Cena 5 groszy".

Sekwestratorzy przed sądem za fałszowanie nakazów płatniczych

Na nowy pomysł wpadli dwaj sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Otwocku: Stefan Przybyliński i Zygmunt Wyrzykowski. Wiedząc, jak płatnicy często skarżą się na wysokie wymiary podatków, chcieli odegrać rolę dobroczyńców, a z drugiej strony uczynić sobie zyskowny proceder. Oto za niewielką opłatą zgadzali się fałszować nakazy płatnicze i tytuły wykonawcze, wypisując mniejsze sumy podatków niż się należało. Przychodziło im to tym łatwiej, że jako sekwestratorzy mieli dostęp do akt egzekucyjnych. Afera obliczona była na bardzo bliską metę, gdyż pierwsza lepsza lustracja i porównanie nakazów płatniczych z aktami wymiarowymi podatku demaskowała działalność sekwestratorów.

Razem z Przybylińskim i Wyrzykowskim, którzy przez parę miesięcy grasowali po Otwocku i pobierali łapówki od kupców w zamian za obniżenie podatków, działał Ryszard Bąk. Bąk przyjął na siebie rolę pośrednika.

Po wykryciu nadużyć, Przybyliński i Wyrzykowski stanęli przed Sądem Okręgowym oskarżeni o fałszowanie dokumentów i pobieranie łapówek i Bąk, pod zarzutem udzielenia pomocy.

Sąd uznał, że wina dowiedziona została tylko w stosunku do Przybylińskiego i Wyrzykowskiego i skazał ich po 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Ryszard Bąk został uniewinniony.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.90; Bruksela 89.35; Helsinki 11.62; Londyn 26.27; Mediolan 27.88; Nowy Jork 5.29,5; Nowy Jork (kabel 5.29,75); Paryż 17.74; Praga 18.52; Sztokholm 135.4!; Zurych 121.90.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 67.50. II em. 68.75 — 68.50 — 68.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 81.00; 4 proc. konsolid. (większe) 59.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 55.50 — 55.00 — 55.75.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 74.00 — 73.50; 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 45.33; 4 i pół proc. ziemskie seria V 54.50 — 54.75 — 54.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 61.75 — 61.50 (drobne) 62.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.50.

Akcje: B. Polski 107.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.25; Węgiel 24.00 — 24.50 — 24.38; Lilpop 52.25 — 52.00; Modrzejów 9.75 — 10.00; Norblin 66.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50. zbierana 30.25—31.00; żyto I st. 24.00, — 24.50; owies I st. 23.25 — 24.00, II st. 22.25 — 23.00, jęczmień browarny 25.25 — 26.25, jęczmień 22.50 — 23.75, groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50 - 31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.00 — 47.00, koniczyna czerw. sur. 100 — 115, biała sur. 160 — 180, mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, gat. II 38.00 — 40.00, pastewna 24.00 — 25.00, mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00, gat. II 27—28, razowa 27.00 — 28.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.50, średnie 15.75 — 16.50, miałkie 15.75 — 16.50, żytnie 15.50 — 16.00, makuchy lniane 22—22.50, rzepakowe 19.50 — 20, śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Płoty. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2800 m: Pamir, Saga.

GON. 2. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2400 m: King's Baghera, Harry, Dingo, Magister, Łaps, Toreadore,

GON. 3. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 m: Mona, Jorisaka, Fantinetta, Rybitwa, Freilauf, Chmura, Hermosa II.

GON. 4. Nagr. 2400 zł. Dyst. 2400 m: Loup Garou, Krzemień, Prater, Horyń, Le Picador, Parnar.

GON. 5. Sprzedażna. Nagr. 3000 zł. Dyst. 1200 m: Jolie, Ostroga, Fenszek, Destar, Trefl, Kapuś, Brysk, Arkas, Zorza, Omikron, Ryngraf II.

GON. 6. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2800 m: Krynica II, Jasna, Hipoteza, Cylma, Mousquetaire, Night Breeze, Cacko II, Perzeus, Par.

GON. 7. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 m: La Veine, Oviette Cherie, Wróżda, Ogaden, Orsowa, Jesion, Ostrzyca, Elba, Lolita, Doża, Turcja, Laufer II, Dora, Ra, Radom, Przebój, Omikron, Abisynia.

GON. 8. 1400 zł. Dyst. 1600 m: Tamiza, Iloraz, Giorgetta, Rumak, Cenis, Anteusz, Miss Palü, Marlena, Poganin, Hetman Koronny, Primavera III, Raptus, Bantam.

GON. 9. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 m: Indus, Navy Cut, Silina, Olimp, Nordström, Canzona, Baronia, Klondike, Iwar, Royal Guard.

Wiadomości gospodarcze

ŚWIATOWE ZBIORY PSZENICY

Tegoroczne zbiory pszenicy szacowane są na 141.3 mil. tonn, wobec 126.3 mil. tonn w 1936-37 r. i 132.1 mil. ton w 1935-36 r.

DROBNI ROLNICY JUŻ STOSUJĄ PASY CHWYTNE

Od kilku lat nawiedziła Wielkopolskę groźna choroba buraków cukrowych i pastewnych — pluskwa burakowa, zwana płaszczyńcem.

Choroba ta, zawleczona z Niemiec, posuwa się dalej, zagrażając województwom środkowym. Jedynym środkiem zwalczania jej jest opóźnienie siewu buraków i stosowanie pasów chwytnych.

Niektórzy plantatorzy środki te zastosowali, będą więc mieli plony obfite.

OBRADY NAD SPRAWAMI EKSPORTOWYMI

W dniu 12 bm. odbędzie się w Zw. Izb i Organ. Roln. R. P. zebranie zainteresowanych związków i zrzeszeń rolniczych, na którym przedyskutowane będą sprawy eksportu i zaświadczeń walutowych.

ABC sportowe

Brawo zapaśnicy

Warszawa - Królewiec w zapasach 13:10

Rozegrany w Królewcu mecz zapaśniczy między reprezentacjami Warszawy i Królewca o nagrodę przechodnią „Preussische Zeitung", zakończył się zwycięstwem Warszawy 13:10.

Waga kogucia: Rokita (P.) w piątej minucie rzuca na łopatki Bergera.

Piórkowa: Neubauer (P.) po wyrównanej walce ulega Niemcowi Preussowi.

Lekka: Świętosławski (P.) zwycięża zdecydowanie na punkty Bergtena.

Półśrednia: Rejniak (P.) zostaje pokonany przez lepszego technicznie Schefiera.

Średnia: Szajewski (P.) odnosi zwycięstwo na punkty nad Schurem.

Półciężka: Kozerski (P.) ulega na punkty Kliesemannowi.

Ciężka: Ilczyk (P.) wygrywa niezasłużenie z Braunem. Przeciwko decyzji sędziów, przyznającej zwycięstwo Polakowi, Niemcy założyli protest.

Przed meczem kierownik wschodnio - pruskiego związku atletycznego powitał polskich zapaśników, wręczając im upominki.

Dwa zwycięstwa Francji

Szwajcaria pokonana w Paryżu i Lozannie

W Paryżu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Szwajcaria. Po 11 latach walk po raz pierwszy zwyciężyła drużyna Francji 2:1 (1:0). Widzów 40.000.

W Lozannie drugie drużyny Francji i Szwajcarii rozegrały mecz piłkarski. Zwyciężyła, podobnie jak w Paryżu, w meczu pierwszych drużyn, reprezentacja Francji 3:2 (1:1).

to jest tak

TRIUMFY P. DAWIDA W BERLINIE

Depesze z Berlina donoszą, że były król angielski, książę Dawid Windsor przebywający tam obecnie wraz z swą małżonką, — przyjęty został w Niemczech z ogromnym entuzjazmem społeczeństwa, wyrażającym się między innymi w obrzuceniu go kwiatami przez zebrane tłumy oraz odśpiewaniu powitalnych pieśni przez dzieci.

Były król angielski pobyt swój w Niemczech zamierza podobno zużyć na przestudiowanie reform społecznych hitlerowskich, a na zakończenie przyjętym ma być przez samego Hitlera. Organizacje hitlerowskie otrzymały polecenie służenia romantycznemu księciu wszelką pomocą i ułatwieniami.

Cała ta serdeczność hitlerowska w stosunku do p. Dawida Windsor wygląda trochę dziwnie. Czyżby Niemcy nie mogły się już obyć bez ceremonialnych przyjęć, czy też chodzi tu o coś poważniejszego. Przypomnieć sobie bowiem warto, że w okresie abdykacji byłego monarchy krążyły uporczywe plotki o podziemnych wpływach niemieckich w konstytucyjnym kryzysie angielskim. (w.)

ZAPOMOGI MAGISTRACKIE

W Warszawie od dłuższego czasu pracownicy miejscy walczą o trzynastą pensję, o zwrot podatku specjalnego i zapomogę zimową, pozwalającą wyrównać ich budżety, bardzo nadwyrężone, na skutek coraz to nowych obciążeń i coraz znaczniejszego wzrostu kosztów utrzymania.

Odbyło się w tej sprawie szereg konferencyj i ostatecznie rzucono pracownikom miejskim maleńki skrawek tego, co pragnęli pozyskać. Otrzymali bowiem z a s i ł e k 25 zł., zwolnienie z podatku w wysokości 1 zł. miesięcznie i szereg obietnic.

Prasa bacznościowa pisze o tym w następujący sposób: „Udzielając wymienionej pomocy, gmina stołeczna uczyniła najwyższy wysiłek finansowy".

Nie było wysiłkiem finansowym dla gminy stołecznej urządzenie reklamowych obchodów i uroczystości, których budżety określa się w tysiącach złotych. A czy obecnie przy tym ogromnym wysiłku gminy stołecznej poczynione zostały oszczędności właśnie na tamtych budżetach?

S. I.

Półśrodki nic nie pomogą
Uwolnić szkolnictwo od dygnitarzy Z. N. P.!
Co mówią nauczyciele o kuratorze?

W związku z sytuacją wytworzoną przez ZNP. i zmianami wprowadzonymi w tej organizacji, przeprowadzamy rozmowę z kilkoma przedstawicielami Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

OBNIŻENIE AUTORYTETU NAUCZYCIELA

— Wystąpienia nie miały właściwie takich rozmiarów, jakie usiłowały im nadać gorliwy w propagandzie ZNP., zbliżony mu ideowo odłam prasy. Nawet członkowie Związku nie solidaryzowali się w protestacyjnych wystąpieniach, i na terenie wielu szkół nie było najmniejszej reakcji.

— Zmiany więc są raczej różnie komentowane przez nauczycieli, nie zaagitowanych przez ZNP?

— Tak. Fakt wprowadzenia kuratora w ZNP został naogół przyjęty ze smutkiem, gdyż jest dowodem dalszego obniżania autorytetu nauczyciela wychowawcy.

DOŚĆ TERRORU ZNP!

Zmiany są w związku pożądane. Nauczycielstwo ma dość terroru tej organizacji, która dopiero w ostatnich czasach zaczęła rażącym swym rozzuchwaleniem wywoływać reakcję, jaką powinna była wywołać już dawno. Nie zapominajmy, że wpływy ZNP. od dawna rozrastały się bez właściwej kontroli. Na stanowiskach ministrów oświaty bywali członkowie ZNP. Inni nie doceniali niebezpieczeństwa grożącego ze strony tej organizacji. A zdarzały się przecież fakty takie, jak np. uchwalenie votum nieufności przez ten Związek dla ministra oświaty, z czego nikt wobec Związku nie wyciągnął należytej konsekwencji. Pewność siebie leaderów czerwonego związku doszła oczywiście do zenitu w czasach Jędrzejewiczów. Od tej pory czuli się na pewnym gruncie, znajdując często jaskrawe poparcie czynników administracyjnych. Większość kuratorów, wizytatorzy, inspektorzy, prawie cała terenowa hierarchia, to wszystko byli ludzie z ZNP lub jego gorliwi zwolennicy. Oni wspierali i ugruntowywali działalność Związku we wszelkich jego dziedzinach.

METODY ZDOBYWANIA „MAS"

— A szary tłum związkowy? „Masy" zdobywane przez ZNP?

— „Te masy" jeżeli przychodziły to głównie dzięki wspieraniu Związku przez hierarchię szkolną, przez jej dygnitarzy. Metody zdobywania nowych członków są aż nadto dobrze znane, i więcej niż niewybredne: deklaracje podsuwane młodym nauczycielom, strącanie im składek członkowskich z pensji po prostu, nawet bez deklaracji. No i wreszcie zagarnięcie wszelkich stanowisk kierowniczych wyłącznie dla członków ZNP.

SZARE MASY I WYBRANI

— A jak wyglądała w rzeczywitości ta „ochrona pracy" szarych rzesz nauczycielskich, czym posługiwała się w swej propagandzie czerwona organizacja?

— Cóż, ta „ochrona pracy" wyraża się właściwie ochroną wybranych i zapewnieniem im bezkarności w poczynaniach. Protekcja i windowanie na stanowiska najbardziej gorliwych w krzewieniu idei związkowej i najbliższych leaderom ludzi. Szare masy, które przyszły dla chleba, a które jednak nie chciały zatracać swoich przekonań i w niezgodzie z sumieniem oddać się w służbę bez zastrzeżeń wodzom ZNP — te masy nie mogły i nie były zadowolone z „opieki" szumnie reklamowanych związków.

— A stosunek do innych stowarzyszeń nauczycielskich?

— Stosunek do naszego stowarzyszenia jest znany powszechnie. Wpływy ZNP sięgające daleko i wysoko — odsuwały naszych ludzi. Weźmy choćby dla przykładu Warszawę: w ciągu ostatnich kilku lat nie mianowano tu ani jednego kierownika szkoły powszechnej ze Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Nauczycieli. Współpraca, jaka musiała odbywać się na terenie zawodowym odznaczała się zawsze zachłannością organizacyjną ze strony ZNP.

PRZYJAŹŃ Z ŻYDAMI

— A stosunek do żydów?

— Jest ich, jak wiadomo, w samym Związku sporo. Nie potrzebujemy przypominać opinii publicznej p. Mendelbauma-Drzewieckiego. A i teraz w ciągu ostatnich wystąpień demonstracyjnych, nauczyciele żydzi chętnie i manifestacyjnie wspierali Związek. Nie tylko zrzeszeni w ZNP. ale i żydzi z organizacji czysto - żydowskich.

— Oczywiście ten stosunek tak jaskrawo różny w odniesieniu do nauczycieli Polaków stojących poza Związkiem i do żydów, jest wynikiem różnic ideowych z jednej strony, a w drugim wypadku zbliżenia ideowego?

— Tak. Między nami a Związkiem, ściśle mówiąc: między nami a leaderami Związku, bo zawsze i wszędzie podkreślać należy, że krzykliwa ideologia ZNP to ideologia jego wodzów, a nie szarych mas nauczycielstwa przez Związek terroryzowanych — są i były różnice zasadnicze, bardzo głębokie. Nie zgodzimy się nigdy na walkę z religią, na destrukcyjne idee pacyfizmu i bezbożnictwa. Nie możemy patrzeć spokojnie na upadek moralności — konsekwencje ideologii związkowej — dostatecznie oświetlane przez procesy, w których jako oskarżeni występowali ZNP-owcy, ale bardzo żywo interesuje nas los tych, którzy zabłąkali się do tej organizacji. I dlatego śledzimy z największym zainteresowaniem zmiany, jakich wobec ostatnich zarządzeń oczekuje opinia społeczna.

ZMIENIĆ DOTYCHCZASOWYCH DYGNITARZY

— A jak pan zapatruje się na same ostatnie zarządzenia?

— Fakt dążenia do zmian jest objawem ze wszechmiar pocieszającym, ale nie zapominajmy o tym, że zło trzeba niszczyć tam, gdzie tkwi ono istotnie. Zmienić kierunek ZNP i uzdrowić szkolnictwo, to znaczy przede wszystkim znieść jego dotychczasowy fundament — usunąć wszechmocnych przedstawicieli Związku, wykorzystujących swe stanowiska w hierarchii szkolnej i rozsianych po całej Polsce. Zmienić znaczną część kuratorów, wizytatorów, inspektorów i podinspektorów, którzy mimo zmian u góry, pozostawieni na swoich miejscach nadal będą propagatorami zła i nadal będą zagrażać polskiemu wychowaniu.

Prasa o „Partii Pracy"
Żydzi i Lewiatan zadowoleni

(k) Niektóre pisma wyrażają zadowolenie.

„LEWIATAN" ZADOWOLONY

Tak więc „Kurier Polski" pisze:

Nie wątpimy, że słuszne idee przewodnie Stronnictwa Pracy znajdować będą realny wyraz na dostępnych jemu terenach działania. Sądzimy też, że niedostatek realizmu w wielkich planach będzie z czasem wypełniany. Zwłaszcza, iż zjawisko tego niedostatku, wysoce charakterystyczne dla całego naszego życia politycznego, zdaje się być zjawiskiem koniunkturalnym. U źródeł tej koniunktury leży fakt, że życie nasze rozwijało się dotąd pod przemożnym wpływem radykalnej konkurencji, operującej nie realizmem, lecz demagogią. Może zacznie się ona rozwijać pod znakiem zrozumienia, że organizacja tego centrum jest dziś sprawą najpilniejszą i że nie dokona się tego licytacją w demagogii, będącej „cheval de bataille" radykalizmu, ale wyścigiem w realizmie, będącym głównym sprzymierzeńcem umiaru.

Tak więc Lewiatan mimo pewnego słusznego radykalizmu jaki przejawia się w programie „Partii Pracy" w gruncie rzeczy jest zadowolony.

ŻYDZI ZADOWOLENI

„Nasz Przegląd" jest również zadowolony:

Nowe stronnictwo jest naturalnie także antysemickie. Widzi ono „rozwój problemu żydowskiego w popieraniu i rozwoju polskiej twórczości gospodarczej i kulturalnej oraz w realizowaniu planowej masowej emigracji żydowskiej". Ale na kongresie połączeniowym nie rozlegały się podburzające mowy jak to ostatnio bywa na innych wiecach „narodowych". Nie wysuwano tezy, że pozbycie się żydów jest najważniejszym problemem Polski etc. Poza tym zapowiadano walkę o ustrój demokratyczno - parlamentarny, oparty na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym, bez eliminacji jakiegokolwiek odłamu społeczeństwa.

To wszystko świadczy, że w dojrzalszych sferach polskich, nawet nastrojonych narodowo i niepozbawionych antysemityzmu budzi się świadomość, że podburzanie, gwałt, pogrom nie są środkami właściwymi do rozwiązania problemów narodowościowych w nowoczesnym państwie. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie na mocy sprawozdań z zebrania założycielskiego. Jak wyglądać będzie działalność Partii Pracy w praktyce, pokaże przyszłość.

W zasadzie partia taka jest w Polsce potrzebna.

Tak, dla „Naszego Przeglądu" „Partia Pracy" jest potrzebna.

POWSTAŁ TWÓR SŁABY

Staruszek „Czas" patrzy się sceptycznie na poczynania młodego stronnictwa:

Wprawdzie nowe stronnictwo wsparte zostało przez szereg osób przedstawiających niewątpliwe walory, dające tym samym stronnictwu zapas intelektu, który w polityce więcej waży, niż się to napozór wydaje, jednak sukurs ten nie jest zbyt silny, szczególnie w obliczu faktu, że nowe stronnictwo składa się przeważnie z ludzi starszych, przeważnie w polityce wyżytych.

Ten brak młodych sił daje stronnictwu nowemu małe możliwości na przyszłość, która wszakże należy do młodych, kierując jego ambicje raczej w kierunku koalicji z innymi stronnictwami. W szczególności, jak wiadomo, Stronnictwo Pracy chętnieby widziało współpracę z ludowcami oraz ze sferami katolickimi.

Ale to wszystko jest muzyka wątpliwej przyszłości. Tymczasem musimy stwierdzić, że powstał twór polityczny, zapewne owiany najlepszymi chęciami, ale słaby i nie posiadający dość zmysłu realizmu politycznego.

Racja, czy jednak o wiele słabszy od konserwatystów z pod znaku „Czasu", to pytanie.

ZJAZD ZAWIEDZIONYCH AMBICJI

„Kurier Poranny" pisze:

Mimo bowiem tych szczytnych zapowiedzi i zaklęć, mimo wzniosłych i arcymoralnych haseł, jakimi szermują obecnie panowie Popiel i Korfanty, zjazd niedzielny był przede wszystkim dla opinii manifestacją zawiedzionych ambicji kilku zdezaktualizowanych i zbankrutowanych polityków, którzy przez lat jedenaście „milczeli" i wreszcie teraz wylali publicznie nagromadzoną w sobie żółć.

I dopiero telegramy nadesłane na zjazd z zagranicy, udział w nim obserwatorów ze strony niektórych pism obcych ujawniły inny jeszcze smak niedzielnej imprezy... I może nie szkodzi, że ujawniły...

Zawiedzione nadzieje mogliby co prawda redaktorzy „Kuriera Porannego" znaleźć i bliżej.

Tragiczna audycja
pod lufami karabinów

Prasa belgijska donosi o niesamowitej audycji radiowej, która przypadkowo została posłyszana przez jednego z belgijskich radioamatorów. Nadawała któraś ze stacji czerwonej Hiszpanii. Z początku nadawano zwykłe informacje, następnie zapowiedziano, że teraz będą mówić byli żołnierze gen. Franco, którzy przeszli na stronę wojsk czerwonych. Nastąpiła chwila ciszy. I nagle rozległ się głos: „Mówimy pod groźbą karabinów — tu ochotnicy włoscy wzięci do niewoli przez czerwonych..." I nagle rozległa się salwa karabinów i wszystko zamilkło.

Audycja była przerwana. Oczywiście wrażenie, jakie wywarła na słuchaczach, było wstrząsające.

Międzynarodową bandę fałszerską
aresztowano we Francji
z „dyrektorem" Golonką na czele

PARYŻ, 12. 10. Policja francuska zlikwidowała wielką szajkę fałszerską, która obejmowała swoim zasięgiem kilka krajów Europy, w tym nawet Polskę.

W Trouville aresztowano międzynarodowego fałszerza Karola Golonkę, rodem z Krakowa, w którego mieszkaniu znaleziono podczas rewizji całą aparaturę do fałszowania banknotów i bilonu. Prócz tego znaleziono również biżuterię pochodzącą z kradzieży.

Materiały znalezione u Golonki pozwoliły zlikwidować jeszcze dwie siedziby fałszerzy: jedną w Paryżu przy ul. Montreuill 45, drugą w Bagnolete przy ul. Dupont 2. Ta ostatnia prowadzona osobiście przez Golonkę, który występował w charakterze „dyrektora technicznego bandy", zajmowała się fałszowaniem banknotów francuskich i belgijskich.

Podczas dochodzeń ujawniono, że przedsiębiorstwo fałszerskie finansował niejaki Gustaw Koschen, z pochodzenia Niemiec. Koschen oprócz bandy Golonki utrzymywał drugą wielką fabrykę banknotów w Paryżu przy bulwarze Voltair'a 200. W chwili, gdy policja wkroczyła do tego lokalu, zastano tam personel, złożony z kilkunastu osób „przy pracy".

Jak ustalono, Golonka pozostawał w kontakcie z podobnymi bandami fałszerzy w szeregu krajów europejskich. Istnieją również przypuszczenia, że posiada on filię swego „przedsiębiorstwa" w Polsce. Z tych względów policja francuska zawiadomiła o zdemaskowaniu fałszerzy Centralę służby śledczej w Warszawie, która rozpoczęła dochodzenie na terenie Polski.

Konsul U. S. A. w Bejrucie
ofiarą skrytobójczego mordu

BEJRUT, 12. 10. Dziś rano zamordowany został skrytobójczo konsul generalny USA Theodore Marriner.

Morderca konsula, pewien Ormianin, skrył się za rogiem gmachu konsulatu i w chwili, gdy konsul po powrocie ze swej letniej rezydencji w Brumana, wysiadał z samochodu oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych. Konsul Marriner padł trupem na miejscu.

Przyczyną zbrodni jest zemsta osobista. Morderca oświadczył po aresztowaniu, że zabił konsula ponieważ ten odmawiał mu opieki konsularnej kwestionując jego obywatelstwo amerykańskie.

Złoto splamione krwią
Sensacyjna historia skarbu
odkopanego pod Tczewem

TCZEW, 12. 10. Od szeregu dni krążą po okolicy Tczewa uporczywe wiadomości o odkopaniu przez jedną z robotnic folwarku Górki pod Tczewem, kasetki metalowej, w której miało się znajdować 75 tysięcy marek niemieckich w złocie. Pod monetami, na dnie szkatułki znajdowała się historia skarbu, spisana na pergaminie i datowana 17 marca 1897 r.

Właściciel skarbu, jak mówi jego historia, miał niezwykłej urody żonę, Martę, która odznaczała się nieprawdopodobnym skąpstwem i chciwością. Prócz tego zdradzała systematycznie swego męża, w czym niebawem zorientował się nieszczęśliwy małżonek.

Wówczas to podczas kłótni na ten temat zamordował swoją żonę, a cały znaleziony w jej pokoju majątek zakopał w ziemi.

Morderstwo i samobójstwo

W Krakowie na ul. Krzywej 4 niejaki Józef Laszek ugodził nożem w serce Franciszkę Rachwalikową. Rachwalikowa zmarła. Po morderstwie Laszek uciekł na pola przy ul. Mogilskiej, gdzie popełnił samobójstwo przecinając brzytwą gardło. Stan mordercy b. groźny.

Zawodowy założyciel jaczejek G. P. U.

Rosyjski emigrant, Burcew, opowiada na łamach prasy rosyjskiej o roli b. agenta Agabekowa, który na terenie Francji i Belgii stworzył sobie niezwykłe źródło zarobków. Mianowicie założył on własny oddział GPU, werbował do niego agentów, przeważnie spośród emigracji, następnie zdradzał ich francuskiemu i belgijskiemu kontrwywiadowi, jako niebezpiecznych agentów GPU.

Dorobił się na tym znacznej fortuny.

KOLCE BEZ RÓŻ

POLKA: „HUSIA SIUSIA!"

Towarzystwo weteranów —
husia siusia! husia siusia!
Każdy świetnie zna tych panów —
husia siusia! husia siusia!
W „Robotniku" w „Walce ludu"
piszą i czekają — cudu.
Tarara! Bombardują z gazet rząd —
tarara! nuż się zlęknie — pójdzie stąd?
Wówczas — ach — jakże piękny będzie świat!...
...Tak kiwają palcem w bucie — prawie dziesięć lat.
(Zwrot)

JEDYNY SPOSÓB

„Robotnik" martwi się, że w Polsce jest obecnie miejsce dla jeszcze 4.000 lekarzy, a rocznie uczelnie wypuszczają ich zaledwie 300. — A żydów odrzucają przy egzaminach wstępnych! woła oburzony.

Polaków kandydatów też odrzucają i to dużo więcej. By „Robotnika" zadowolnić jest tylko jeden sposób: nie przyjmować wcale Polaków, wszystkie miejsca oddawać żydom.

TŁUMACZENIE

— Mówicie żydy, żeście równie odwiecznymi mieszkańcami Polski co i my — Słowianie. A ot w Biskupinie żadnych śladów po żydach nie znaleziono.

— Co Biskupin? Przecie to w Poznańskiem. Tam zawsze te podłe antysemitniki żydów nie wpuszczały. (kol.).

Między nożycami

LEŚMIAN I WIEŚ

W siejbie leśnej całą wieś ma
w rym zaklętą Leśmian.
Lecz rzecz jest ogólnie znana,
gdzie wieś ma Leśmiana.
IPO.

Znowu Jędrzejewicz...

„Wieczór Warszawski“ podaje następującą wzmiankę:

Oto inny przykład ignorancji tam, gdzie jej najmniej można by się spodziewać. PAT wprowadził ostatnio mówione objaśnienia do swego dodatku aktualności. W najnowszym tygodniu filmowym PAT'a, w chwili, gdy na ekranie ukazują się zdjęcia z obchodu 20-lecia śmierci Guynemera, bohaterskiego lotnika francuskiego z wojny światowej, „patowski“ głos informuje, że Guynemer był jednym z pionierów lotnictwa i zginął podczas nieudanego lotu przez Atlantyk. Tą metodą PAT próby zdobycia Atlantyku przez lotnictwo przyśpieszył o dobre kilkanaście lat. Stanowczo, jeśli idzie o dodatek PAT'a, film niemy był lepszy...

„Dowód ignorancji“ — słusznie. Nie zgadzam się natomiast z twierdzeniem, że takich historyjek najmniej można by się spodziewać w dodatkach patowskich. Przeciwnie! Przecież dodatkami filmowymi P. A. T.-icznej zajmuje się ostatnio p. Jędrzejewicz, więc nie ma się czemu dziwić. Będzie takich kwiatków więcej!

Z. Ipohorski

Pod sztandarem żydowskiej demokracji

O listach otwartych Rogowicza i Szumańskiego

Wprowadzenie ghetta ławkowego na wyższych uczelniach wywołało burzę w prasie lewicowej i żydowskiej. Nic w tym nie ma dziwnego. Ciekawy natomiast jest fakt bezprzykładnej napaści w listach otwartych p. Wacława Rogowicza i Wacława Szumańskiego na osobę prof. Józefa Zawadzkiego, rektora Politechniki Warszawskiej.

Podziwiać należy tupet tych dwóch panów, tytułujących się kolegami, którzy nie mając możności, ani odwagi zaatakowania czynników wydających rozporządzenia, znaleźli ofiarę w osobie czcigodnego i cieszącego się ogólnym poważaniem prof. Zawadzkiego. Rzecz jasna, że profesor Zawadzki nie będzie dyskutował z tego rodzaju ludźmi. Pominie prawdopodobnie ich napaści pogardliwym milczeniem.

Jest takie przysłowie o pewnych głosach, które „nie idą pod niebiosy“.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że p. Rogowicz jest znanym „człowiekiem, który ma słownik“ i który z pomocą tego słownika oraz sprytu nabytego w ciągłym przebywaniu z żydami, kaleczy język polski w nieudolnych tłumaczeniach. Kolega p. Rogowicza, adw. Szumański, występował w obronie żydów w sprawie przytyckiej.

Wprowadzenie ghetta ławkowego dało obu kolegom sposobność do przypomnienia się ogółowi, do ponownego wypłynięcia na szpalty pism. Przypuszczalnie ich listy będą nawet tłumaczone... na żydowski.

Obaj przyjaciele zarzucają prof. Zawadzkiemu zdradę idei demokratycznej. Rogowicz pisze:

„przyłożył Pan rękę do wzbudzenia wśród kulturalnych narodów Zachodu krzywdzącego Polskę podejrzenia, że przestała już ona do nich należeć“.

Niestety! Źle się orientuje p. Rogowicz w sytuacji ogólnoeuropejskiej. Na Zachodzie też już dość mają żydów. Nietylko żydów, ale i zżydziałych „demokratów“.

Sztandaru demokracji nie niosą Rogowicze, Szumańscy i ich poplecznicy partyjni. Sztandar ufundowany za żydowskie pieniądze nie może przynieść i nie przyniesie szczęścia samozwańczym „chorążym“.

Zarzucają obaj koledzy zmianę frontu p. Zawadzkiemu. Nie tak dawno, bo zaledwie 20 lat temu, jak podaje jedno z pism, obaj towarzysze występowali po stronie Niemiec przeciw „kulturalnym narodom Zachodu“, o których opinię tak się dzisiaj troszczą.

— „Wstyd, Panie Rektorze!“ — kończy swój list adw. Szumański.

Nie. Pan Rektor Zawadzki nie ma się czego wstydzić. Wstydzić się powinni Polacy, którzy w czasach gdy cały Naród zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego, szukają wątpliwej sławy wśród czytelników „Hajntu“ i „Naszego Przeglądu“.

Z teatru o teatrze

Fredro zawsze bliski

TEATR LETNI: „PRZYJACIELE“ KOMEDIA W 4-CH AKTACH ALEKSANDRA HR. FREDRY.

Dyr. Trzciński wykazał pewną odwagę, wystawiając w teatrze Letnim komedię Fredry, w dodatku komedię, która nie należy do najlepszych sztuk fredrowskich. Odwaga ta zasługuje w każdym razie na uznanie, tymbardziej, że Fredro ani się umywa do Tuwima pod względem... kasowym.

Nie potrzeba stwierdzać, że Fredro na współczesnej scenie może budzić tylko sentyment. Należy już do czcigodnej przeszłości. Jeśli opierać się na twierdzeniach psychologów, to istota komizmu jest zawsze ta sama, lecz jeżeli rozważać bodźce, które działają na nasz zmysł humoru, to trzeba się zgodzić, że są one zależne od rozmaitych czynników, a między nimi, także od środowiska, stosunków społecznych, a wreszcie poprostu od epoki w jakiej żyjemy.

Fredro pobudzał swymi komediami zmysł humoru u ludzi jeszcze może przed laty dwudziestu, dziś dzieje to się rzadziej. Taka panna Bobiné była niewątpliwie przezabawną postacią w czasach kiedy młode ziemianki miały przy swym boku francuskie „dames de compagnie“. Dziś, gdy młode ziemianki studiują na uniwersytetach, lub zawierają znajomości po cukierniach, patrzymy na pannę Bobinè jak na stary obraz z muzeum, nagle ożywiony.

Romantyzm walki miłości z przyjaźnią tchnie czymś równie odległym, choć zawsze jednakowo pięknym.

Z całej galerii typów, występujących w „Przyjaciołach“, bodaj tylko dwie nie straciły z wiekiem nic ze swej prawdziwości i wyrazu.

I dziś, tak jak za czasów Fredry, spotykamy Wtorkiewiczów, reprezentacyjnych chamów, którym się wydaje, że pieniędzmi można kupić wszystko. To tylko się zmieniło, że... rzadziej się zawodzą, a także częściej występują w — chałatach. Nie brak też i baronów Antenackich, jednak mniej narzekają, bo spory zastęp Ruchli, Małek i t. p. zawsze skłonny jest płacić ich długi.

Wszystko, co tutaj na marginesie notuję, wcale nie ma dowodzić, że Fredro się przeżył. Bynajmniej. Jest w jego komediach coś, co sprawia, że zawsze będzie nam bliski. Bliski nawet wtedy, gdy po Tuwimach, Hemarach i innych połżydach nie zostanie ni śladu ni zapachu.

Ta bliskość jest wynikiem polskości Fredry. Fredro jest polski w każdym słowie, w każdym rysie swych postaci scenicznych. Jest polski, mimo, że pióro jego często plastycznie kreśliło wady i ciemne strony naszego charakteru narodowego.

To też, jakkolwiek przedstawienie jest dość daleko od doskonałości opuszcza się teatr Letni z miłym uczuciem: nareszcie zerwali z żydowszczyzną! Nareszcie coś naprawdę polskiego. Przypadek zapewne, bo znów do żydów i tandety powrócą, lecz zawsze choć chwila wytchnienia!

Że jednak naszych klasyków okurzać i odświeżać niełatwo — to fakt. Przedstawienie „Przyjaciół“ sprawia czasem wrażenie artystycznej deklamacji. Wygląda tak, jakby aktorzy nie mogli sobie dać rady z... wierszem. Nie mówią, lecz deklamują. Dotyczy to zwłaszcza Mileckiego i Jaronia (nowozaangażowany aktor lwowski). Obydwaj zresztą robią bardzo miłe wrażenie, wykazują też wiele swobody i już pewną (dobrą) szkołę aktorską.

Całe jednak widowisko opiera się właściwie na Fertnerze. Ten znakomity komik gra rolę Smakosza tak, jakby specjalnie była dla niego napisana. Wydobywa z niej też wszystko to, co zawarł w niej Fredro. Smakosz pokazany jest z prawdziwym — smakoszostwem. To też mistrz Fertner zasługuje na otrzymywane brawa.

Grabowski grał tak, jakby nie chciał w pełni wykorzystać swego dużego, rzetelnego talentu.

Obie panie: Gella i Zaklicka znakomicie odczuły swe role i zasłużyły na pochwały.

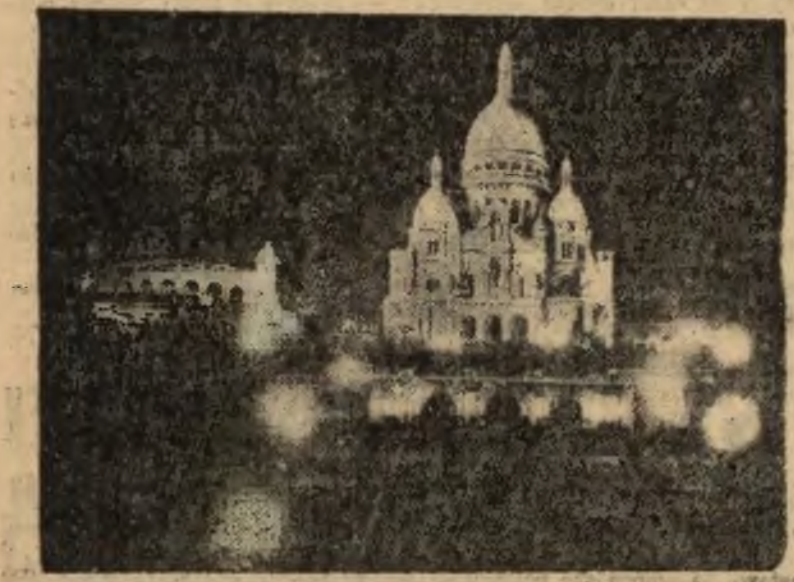
Z pozostałych należy przede wszystkim wymienić Kazimierza Gellę, a następnie Z. Karczewskiego. Uzupełniają zespół Nowicki i Śmieszko.

Dekoracje Jarockiego dziwnie zimne i sztywne. Sztukę reżyserował dyr. Trzciński z całym pietyzmem dla Fredry, ograniczając się do surowych, prostych form. **Stanisław Grzelecki**

Pałac złudzeń

Cuda Wystawy Paryskiej

Czarodziejski ten przybytek mieści się w Muzeum Gèrvin w Paryżu (Boulevard Montrmartre 10). W sześciokątnej lustrzanej jego sali widzowie przeżywają cudowne złudzenia optyczne. Trudno sobie wyobrazić, że można stworzyć tak piękne zjawiska za pomocą powszechnie znanej właściwości przeciwległych luster—odbijania w nieskończoność umieszczonych przed nimi przedmiotów.



Wprawdzie pomysł ten wykorzystano już podczas wystawy paryskiej w 1900 r. w sławnej podówczas Sali Iluzyj, lecz w porównaniu z Pałacem Złudzeń była ona zaledwie nieudolną próbą. Gdy więc Sala Iluzyj posiadała jedną tylko i to prymitywną wystawę, w Pałacu Złudzeń dekoracje zmieniają się trzykrotnie, przy czym ukazują się one w 45 różnych efektach świetlnych.

P. Hénard, wybitny architekt i wynalazca tego wspaniałego widowiska skonstruował system ruchomych luster; obrót ich zmienia w jednej chwili wystawę i oczom olśnionego widza ukazuje się świątynia hinduska, las zaczarowany, to znów pałac arabski.

Dwie kręcące się kule świetlne przekształcają co chwila wygląd wystawy. Oto las w blaskich słońca; od świeżej zieleni wysokopiennych buków i dębów odcina się śnieżna biel rozkwitłej tarniny. Raptem zapada noc i deszcz spadających gwiazd przeszywa gęste sklepienie drzew. Na chwilę ogarnia nas ciemność i znów ożywia się krajobraz rojem fantastycznych motyli o najbłyskotliwszych barwach.

Uderzenie gongu i oto jesteśmy w pałacu arabskim Alhambra. Tysiące przezroczystych marmurowych kolumn podtrzymuje olbrzymią kopułę zarysowaną niezliczonymi arabeskami z migotliwych drogich kamieni.

Dostosowana do tych czarodziejskich wizyj muzyka wywołuje zupełną ekstazę widzów.

Hon.

Premiera „Ożenku“ w Ateneum

W piątek 15 b. m. Teatr Ateneum wystąpi z premierą jednej z najznakomitszych komedii obyczajowych literatury dramatycznej europejskiej „Ożenku“ Mikołaja Gogola. Inscenizacja i reżyseria St. Perzanowskiej. Dekoracje i kostiumy przygotowuje Władysław Daszewski. W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz

Wino w ludzkich czaszkach

„Musette“ — makabryczny kabaret w Paryżu

Jedną z ciekawszych atrakcyj Paryża stanowią nocne lokale. Sławny „Moulin Rouge“ zakończył wprawdzie swój żywot, lecz ma godnych następców. Najbardziej niesamowitym z nich jest „Musette“.

Zaraz pierwszego wieczoru po przyjeździe do Paryża całe nasze towarzystwo wkracza w progi „Musette“. Czarna, żałobna, jak gdyby kirem spowita sala tonie w półmroku, oświetla ją tylko krwawy blask oczu, połyskujących w oczodołach czaszek ludzkich — lamp; ze ścian znów czaszki wyszczerzają na nas żółte zęby.

KOŚCIOTRUP NA STOLE

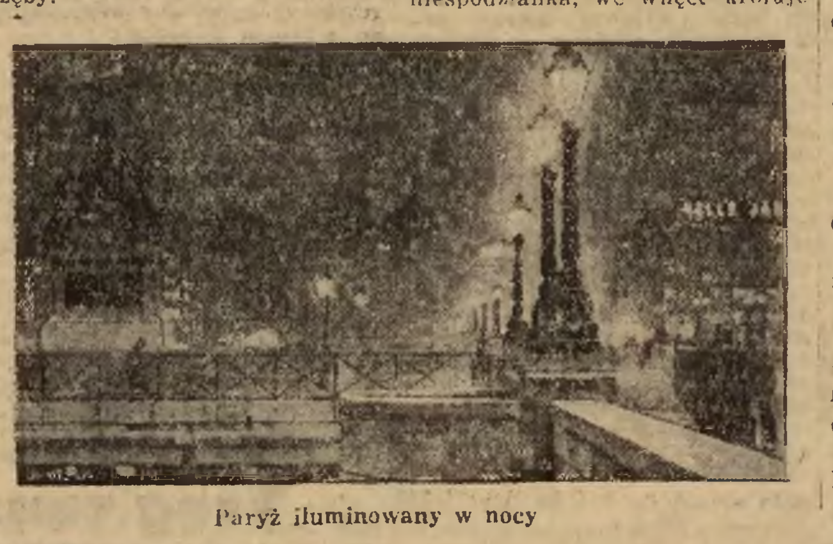
Przy stolikach w półmroku jakieś cienie z czaszkami w rękach. Cóż za okropna biesiada? Podchodzimy bliżej — to goście raczą się szampanem, który podaje się tu w wielkich pucharach szklanych, osadzonych w oryginalnych czaszkach ludzkich. Jak zbłąkane cienie snują się w niesamowitym świetle kelnerzy i kelnerki.

Napróżno szukamy wolnego stolika. Z jednej strony sali ciemnieje wnęka, może tam schronimy się; lecz tu znów czeka nas niespodzianka, we wnęce króluje niezwykły gość — kościotrup. Leży spokojnie, lecz bije od niego groza i moc jakaś tajemna. Zda się, że za chwilę zacznie straszny taniec przy dźwiękach niesamowitej muzyki. Zda się, że zdusi w swych kościstych ramionach tych ludzi - pajaców, którzy oto w tej chwili chwieją się w takt ponurej i dzikiej muzyki w niesamowitych podrygach tańca.

OKRUTNY MARKIZ

Ogarnia nas wiew pozagrobowego chłodu i dzwoniąc zębami zmierzamy do drzwi, gdzie zatrzymuje nas kelnerka. Nie mamy ochoty zostać, lecz z zainteresowaniem wysłuchujemy historii tych czaszek: Podobno niegdyś mieszkał tu srogi markiz, który swych poddanych za byle przewinienie wtrącał do lochów i morzył głodem. Ten oto kościotrup był jego wiernym sługą, lecz i on nie uniknął srogiego losu. Nie mogło zachować mu życia trochę wody, którą podawano mu na tej małej miseczce stojącej obecnie obok niego.

Okrutny markiz gromadził czaszki swych ofiar, jak drogie klejnoty, ale gdy i on z kolei zakończył swój „pracowity“ żywot, jego skarby stały się przynętą dla ludzi, goniących za niesamowitymi wrażeniami.



Paryż iluminowany w nocy

JACEK BRZEZINA 45)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Z naładowanej elektrycznością atmosfery padł pierwszy piorun. Wywołał wrażenie, jakiego należało się po nim spodziewać. Jeden tylko Feher nie poddał się ogólnemu wybuchowi zdenerwowania, lecz w ogóle w jego dzisiejszym zachowaniu się było coś, co aż nadto wystarczało Tomowi, by poznać, że sierżant z satysfakcją obserwuje każdą klęskę, czy wybuch wściekłości pani d'Anduston.

— Parę minut przed naszym przyjściem jakiś nieznany beduin rozmawiał chwilę z Mohammedem, który natychmiast wybiegł z restauracji i tyle go już widziano — ciągnął zadyszanym głosem Youssef, łypiąc białkami w stronę swojej pani, skamieniałej prawie ze złości.

— ...Wysłałem natychmiast w pościgu za nim paru konnych, lecz bardzo wątpię, czy go złapią. Zna lepiej pustynne szlaki, niż wszyscy moi ludzie...

Tom czuł litość na widok pani d'Anduston. Po prostu nie przypuszczał, by ta kobieta potrafiła tak dalece stracić panowanie nad sobą. Tak była pewna dostania w swoje ręce wroga, iż tym boleśniej ogłuszyła ją wiadomość o jego ucieczce. Jednak wściekłość jej, duszona po prostu w duszy, musiała w końcu wybuchnąć. Spokój ją odleciał, ironiczny uśmiech zgasł. Wąskie wargi, zacięte w jakimś uporczywym milczeniu, stały się prawie że niewidoczną, równiutką kreską. Oczy zmrużyła, ręka, trzymająca nóż, drgała nerwowo. Klinga błyskała w świetle lampy. Wzrokiem szukała czegoś wśród obecnych.

Skamienieli, jak gdyby zahipnotyzowani. Tom mógł ujrzeć, jak się jej boją. Widać było, że każdy by z chęcią stąd uciekł, byle tylko jej wzrok nie zatrzymał się na nim dłużej.

Lustracja trwała sekundę, dwie... czarne, błyszczące ogniem spojrzenie zatrzymało się na tkwiącym między strażnikami jeńcu i... nie opuściło go już.

Strażnicy opuścili ręce. Jeniec stał między nimi wolny. Powoli podniósł wzrok z ziemi, zdziwiony nagłą ciszą — i ujrzał wbite w siebie spojrzenie pani d'Anduston. Niby hipnotyzowany wąż, zakołysał się i wyprężył. Usta otwarł jak gdyby do krzyku, lecz żaden głos z nich się nie wydobył.

Stał i... czekał.

Sekundy wydawały się minutami, minuty godzinami. Tom sam jak gdyby zahipnotyzowany, zapomniawszy o ostrożności, o leżącym obok rewolwerze, o całym świecie nieomal, patrzył na scenę, odgrywającą się pod nim i tak, jak tamci, czekał wybuchu. Nie był zdolny przeciwstawić się mu, zapobiec. Mimo, iż później czuł pewnego rodzaju wzgardę dla siebie, iż patrzył ze spookjem na śmierć człowieka, jednak wtedy nie mógł dosłownie palcem ruszyć!

W migotliwym świetle lampy błysło ostrze arabskiego noża i jeniec, jak kloc drzewa, runął na podłogę. Skręcił się, kopnął stojącą obok beczkę, zarył się paznokciami w glinę i pozostał bez ruchu, z twarzą wtłoczoną w kurz. Spod niego powoli poczęła ukazywać się powiększająca się z każdą chwilą ciemna kałuża krwi.

Naprężenie minęło.

Pani d'Anduston wytarła prawie z obrzydzeniem o suknię ręce i zapaliła spokojnie już papierosa. Arabowie odetchnęli najwyraźniej, szczególnie Youssef wydawał się bardzo zadowolony, iż to nie na nim spoczął wzrok zawiedzionej w zemście kobiety.

Tom też oprzytomniał, lecz było już za późno. Beduin nie żył, choć jeden strzał w stojącą na dole lampę mógł mu uratować życie...

Achmed podszedł do trupa. Kopnięciem odwrócił go na plecy i wyjął z jego piersi nóż. Otarł go w chałat i podał spokojnie właścicielce.

Tom aż zadrżał na widok, z jaką nonszalancją przyjęła narzędzie mordu, wsunęła je w pochwę i zawiesiła u paska. To było szczytem wszystkiego. Jeżeli przez chwilę przypuszczał, że zabiła jeńca w chwili najwyższego zdenerwowania, to teraz miał dowód, że zrobiła to z najzimniejszą krwią, z samej chęci wyładowania na kimś swoich morderczych instynktów.

— Tak na zimno zabić człowieka! Brrrrr — dreszcz przeszedł go od stóp do głowy. — I ta kobieta chce go zrobić swoim kochankiem... — Perspektywa nie była zbyt wesoła.

Nie dziwił się już, że przez ostatnie minuty Feher zachowywał się jakoś dziwnie. Starał się uzbroić w maskę obojętności, jednak Tom widział dobrze, że sierżant tłumi w sobie paniczny strach. Nie dziwił mu się zresztą. Mieć widoki podobnej śmierci to rzecz niezbyt wesoła.

— A teraz do rzeczy — głos pani d'Anduston był znowu spokojny jak na początku. — Sęk jest w Abou Kemalu, mamy go więc w ręku. Achmed ze swoimi ludźmi przetrząśnie miasto i okolice. Musicie zajrzeć w każdą dziurę, każdy dom obejrzycie od góry do dołu. Youssef niech wybierze co najlepszych beduinów i niech natychmiast uda się w pogoń za Mohammedem. Choćbyście mieli go gonić od samego Bagdadu lub Damaszku, musicie mi go przyprowadzić...

Arabowie wyszli śpiesznie. Rozkaz „pani na pustynnych szlakach“ był dla nich świętością. Niewykonanie go groziło tym, co widzieli przed chwilą na własne oczy. Wychodząc wynieśli trupa.

— Szakale będą miały używanie — mruczał Youssef.

Z panią d'Anduston został tylko Feher i Hammad.

(D. c. n.)

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
13	5—5	16—48
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	13-41	?—1
ŚRODA	Dł. dnia	Ubyło
	10—5	5—54

Dziś św. Edwarda

Jutro św. Kaliksta

Zajścia na odczycie ABC
spotkały się ze słuszną oceną narodowej Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 12. 10. (Tel. wł.). W związku z incydentami w niedzielę, w czasie odczytu red. Rutkowskiej, zorganizowanego przez „ABC", w kołach narodowych Częstochowy nadal panuje nastrój pewnego podniecenia.

Jak już donosiliśmy na marginesie sprawozdania z odczytu, kilku osobników, występujących pod firmą Stronnictwa Narodowego, w czasie odczytu na sali usiłowało doprowadzić do przerwania odczytu. Pomijając niekulturalną formę tych wystąpień, sama ich treść świadczyła o niskim poziomie umysłowym i politycznym tych ludzi. Wystąpienia te sala przyjmowała jako obronę kapitału żydowskiego i komunizmu, zaatakowanych w referacie. Podobny charakter nieuświadomienia politycznego miały zarzuty stawiane ruchowi narodowo - radykalnemu o jego rzekomej współpracy z sanacją. Używanie tego wyświechtanego, starego argumentu przy atakowaniu ruchu narodowo - radykalnego, który reprezentuje „ABC", dziś już wobec białych plam „ABC" i wiadomego stosunku do Ozonu, jest kłamstwem zbyt oczywistym i kompromitującym ludzi nim posługujących się.

Przez cały czas odczytu pod lokalem znajdowała się policja, czekając kiedy zajścia przybiorą formę, umożliwiającą rozwiązanie zebrania. Wskutek taktownego i karnego zachowania się zwolenników ruchu narodowo - radykalnego zajść sprowokować się nie dało.

Wśród członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie, niedzielne wystąpienia wzbudziły duży niesmak. W czasie odczytu na sali wyraźnie obserwować można było różnicę między zachowaniem się obecnych na sali członków Stronnictwa, a grupą bojówkarzy, prowadzonych przez kierownika powiatowego S. N. Barańskiego. Obecnie po odczycie jeszcze wyraźniej zaznacza się różnica w poglądach na niedzielne wydarzenie. Ogół bowiem Stronnictwa traktuje te wystąpienia jako kompromitujące samo Stronnictwo.

W mieście te niemiłe incydenty komentowane są różnie. Traktuje się je, jako zbyt jaskrawo zademonstrowaną obawę ze strony władz Stronnictwa o utratę wpływów, albo jako wystąpienie działającej na terenie Stronnictwa jaczejki ulegającej wpływem żydowskim, komunistycznym czy masońskim, które zresztą w całym kraju usiłują za wszelką cenę wprowadzić jak najostrzejsze waśnie w obozie narodowym.

W każdym razie, niedzielne wydarzenie zaważyło ujemnie na popularności Stronnictwa w Częstochowie, tym bardziej, że w odczycie red. Rutkowskiej. Stronnictwo nie było zaatakowane ani razu.

Pożar w pociągu

W pociągu pospiesznym Nr. 102 Lwów — Warszawa między stacjami Bartodzieje — Warka zapaliło się od iskry parowozowej połączenie dwu wagonów. Ogień ugasił p. Czesław Błaszczyński z Torunia. Gdyby nie energia i przytomność umysłu p. Błaszczyńskiego pożar mógłby przybrać groźniejsze rozmiary.

640-lecie Klasztoru O.O. Franciszkanów
Wielka uroczystość w Radomsku

W ub. niedzielę, dnia 10 bm. Radomsko było terenem żywiołowej manifestacji katolickiej z okazji 700-lecia przybycia Franciszkanów do Polski i jubileuszowego dnia 640-lecia istnienia klasztoru OO. Franciszkanów w Radomsku.

Miasto udekorowane zostało flagami o barwach narodowych. Od samego już rana poczęły ściągać do miasta ze wszystkich stron liczne pielgrzymki i organizacje katolickie z duchowieństwem na czele. O godzinie 11 rano w miejscowym klasztorze odprawiona została Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrowana przez ks. biskupa - sufragana Zimniaka.

O godz. 13 w południe w sali „Kinema" odbyła się uroczysta akademia. Po południu odprawione zostały nieszpory, po czym procesja obeszła wokół miasta do ul. Kościuszki, gdzie nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy, wmurowanej na murach klasztoru.

Po przemówieniach z ust kilkutysięcznej ludności wyrwał się okrzyk wzniesiony na cześć klasztoru i OO. Franciszkanów w Radomsku. Niedzielna uroczystość wywarła na uczestnikach niezapomniane wrażenie.

Żydzi rujnują polskie placówki
walcząc o dyktaturę gospodarczą

Baniocha w pow. grójeckim jest typowym przykładem jak żydzi panoszą się w Polsce i pomimo harmideru jaki robią z powodu rzekomego ucisku sami uciskają polskich robotników.

W Baniosze są 3 żydowskie cegielnie, 4 sklepy spożywcze, 3 piekarnie żydowskie i 1 sklep galanteryjny. Żydzi za wszelką cenę starają się nie dopuścić do stworzenia polskich placówek gospodarczych. Gdy powstał polski sklep spożywczy odrazu zaczęła się typowo żydowska „akcja". Żydzi podrzucili pod sklep polski nieczystości, a następnie oskarżyli właścicielkę sklepu, że nie przestrzega porządku, tak iż musiała zapłacić karę.

Właściciel domu, w którym mieści się sklep polski nie przyjął pieniędzy za komorne za miesiąc z góry, lecz zażądał wpłaty za 6 miesięcy z góry — a następnie podał do sądu o eksmisję sklepu.

Wobec szykan żydowskich robotnicy cegielni, których właścicielami są żydzi boją się kupować w polskim sklepie.

O bezczelności żydowskiej świadczy niebywały wybryk żyda Lejba Segala, który w trakcie sprzeczki z Polką, krzyczał „Mam was wszystkich Polaków w d....".

Społeczeństwo polskie musi w Baniosze poprzeć placówkę polską, a wybrykami bezczelnego żyda zajmie się niechybnie sąd.

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

O 40-godzinny tydzień pracy w Belgii. Delegaci reprezentujący robotników w kopalniach i metalurgii złożyli na ręce premiera van Zeelanda memoriał o wprowadzenie w drodze ustawy 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle belgijskim, podwyższenia zarobków, kontroli nad ubezpieczalniami i upaństwowienia przemysłu elektrycznego.

W POLSCE

W fabryce Zylberberga w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 26, wybuchł strajk z powodu ogłoszenia przez firmę upadłości i zaległych płac robotniczych na sumę około 12 tys. zł. Robotnicy oświadczyli syndykowi masy upadłości, iż nie opuszczą murów fabrycznych, póki ich roszczenia nie zostaną zaspokojone.

* * *

Pracownicy miejscy w Łodzi w dn. 14 b. m. postanowili odbyć wiec, na którym jeszcze raz wysunęli postulaty: zwrotu podatku specjalnego, przywrócenia trzynastej pensji oraz 15-procentowej podwyżki płac w przedsiębiorstwach miejskich.

* * *

W zgierskiej fabryce dykty, robotnicy zorganizowali akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Dotychczasowe konferencje w Inspektoracie Pracy nie przyniosły rezultatu, gdyż dyrekcja firmy zasłania się brakiem odnośnych pełnomocnictw właściciela.

* * *

Wybuchł strajk okupacyjny w fabryce B-ci Skorowskich w Zgierzu przeciwko redukcjom i wymówieniom.

* * *

Robotnicy drzewni 17-tu krajów obradują. W Warszawie rozpoczęły się obrady Pierwszej Konferencji Międzynarodowej robotników drzewnych i leśnych. Uczestniczą w niej przedstawiciele Szwecji, Finlandii, Norwegii, Jugosławii, Rumnii, Czechosłowacji, Francji, Anglii, Holandii i Danii. Przedmiotem obrad są warunki pracy robotników drzewnych na świecie.

* * *

W składzie jedwabi Breitermanna w Warszawie wybuchł strajk 20-tu robotników, który do chwili obecnej ma przebieg spokojny.

* * *

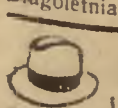
Urzędnicy domagają się zasiłku drożyźnianego. Na odbytym 10 bm. plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych, w którym uczestniczyło 40-tu delegatów z różnych miejscowości Polski, postanowiono wystąpić ponownie do rządu o uchylenie podatku specjalnego od uposażeń niższych i średnich grup, oraz o przyznanie urzędnikom do VI gr. upos. włącznie jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości 75 procent pensji miesięcznej dla obarczonych rodzinami i 50 procent dla samotnych. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do prasy z prośbą o poinformowanie, że urzędnicy państwowi tak samo, jak inni, muszą płacić podatek dochodowy.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

A.A. Chrześcijańska firma. Garderobę starą męską, zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Białecki; telefon 3.39-02

Amerykańskie stałopalne piece „ŻAR" sprzedaje wprost z fabryki Odlewnia Żelaza J. Hryckiewicz, Warszawa, Młynarska 53, tel. 3-00-43. Długoletnia gwarancja.



Kapelusze Męskie odświeża, pierze, nicuje i fasonuje pracownia A. Janecki, Złota 8 przy Marszałkowskiej (front sklep) Modnie, solidnie, tanio i punktualnie.

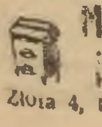
MEBLE

A.A.) OKAZJA-MEBLI

Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI" Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 89 — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Klubs — Pokoje — uniwersalne — kombinowane Pojedyncze sztuki. — Dogodne rozpłaty — Bezpłatne porady — Projekty „Wnętrz" Nowy Świat 89. Plac Trzech Krzyży 12.

MEBLE stylowe i nowoczesne Salony, Gabinety, Sypialnie, Stołowe oraz urządzenia kuchni, przedpokojów i sztuki pojedyncze Dział mebli tapicerskich poleca A. Leneczewski i Ska, Mazowiecka 10

MIÓD

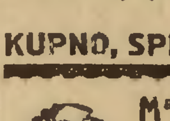


MIÓD 100% gwarancji, kuracyjny. Różne gatunki. Przy 10 kg. rabat PSZCZELARZ - OGRODNIK Złota 4, telefon 6.62-38.

NAUKA i WYCHOWANIE

KROJU modelowania szycia, wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

KUPNO, SPRZEDAŻ



Maszyny do pisania Torpedo, podróżne, biurowe: arytmometry Thales: duży wybór maszyn okazyjnych Sprzedaż — Kupno — Remonty. Maczunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

Radio Telefunken, Philips, Echo, Union. Warunki dogodne. Ceny fabryczne. „Ormonde" Jasna 5 (Filharmonia).

PRACE ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwróć się do Administracji „ABC" Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

PRACE POSZUKIWANE

Mam lat 26. Posiadam wykształcenie 8 kl. gimnazjum bez matury, Chętnie przyjmę pracę w sklepie, księgarni, lub w warsztatach ślusarskich. Łaskawe oferty ABC, Al. Jerozolimskie 3a, pokój Nr. 10, „pod 8 klas".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Pomagajmy
bezrobotnym narodowcom

Narodowiec 27 lat, silny, energiczny, władający językiem niemieckim, słuchacz Akademii Morskiej w Krolewcu, znalazł się w krytycznym położeniu. Przyjmie zaofiarowaną mu pracę w charakterze pisarza w majątku, lub też praktykanta rolnego, najchętniej przy hodowli ryb, w pobliżu Warszawy. Łaskawe zgłoszenia pod „Silny marynarz". ABC, Al. Jerozolimskie 3a pokój Nr. 10.

Odpowiedzi redakcji

P. Wł. T. z Wilna. Sprawę poruszoną przez Pana chętnie wykorzystamy, prosimy jednak o przysłanie materiału stwierdzającego prawdziwość danych faktów.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

POŻAR

W porcie gdyńskim na kilku wagonach załadowanych złomem nastąpiło samozapalenie się ładunku wskutek przeoliwienia. Straż pożarna w ciągu dwóch godzin ogień ugasiła.

SPOTKANIE TRANSATLANTYKÓW

W porcie gdyńskim spotkały się dwa polskie transatlantyki „S/S Pułaski" i „M/S Batory". Statek „Pułaski" powrócił z rejsu do Ameryki Południowej. Statek „Batory" przyjechał z Nowego Jorku. Na „Batorym" przyjechała wycieczka 40 polskich zakonnic ze Stanów Zjednoczonych.

LUBLIN

AFERA PARCELACYJNA

(J. K.). Sąd grodzki w Chełmie rozpatrywał sprawę Jana Pawłowskiego, Pawła Smolejewa i Pałajdowicza, oskarżonych o to, że naciągali na zaliczki nabywców działek parcelacyjnych. Sąd skazał Pawłowskiego na 5 lat więzienia, Smolejewa na 2 lata, Pałajdowicza sąd uniwinnił.

DZIAŁACZ WYWROTOWY SKAZANY

(JK.). Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę Mikołaja Chołoda, który organizował akcję antypaństwową. Sąd skazał wywrotowca na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

SZKOŁA PILOTÓW

(JK.). Zarząd L. O. P. P. nabył część obszaru majątku Świdnik Duży pod Lublinem, gdzie powstanie szkoła pilotów L. O. P. P. im. Marszałka Śmigłego - Rydza. Prace wstępne już rozpoczęto.

WYSTAWA ANTYALKOHOLOWA

(JK.). W dniach od 14 do 19 b. m. włącznie otwarta będzie w sali Akcji Katolickiej przy ul. Zielonej 3 Wystawa Przeciwalkoholowa, połączona z wystawą i rozprzedażą dobrej książki i pracy przeciwalkoholowej.

LWÓW

WYCIECZKA Z WIELKOPOLSKI

Na terenie Małopolski Wschodniej bawi ostatnio wycieczka kupców wielkopolskich, którzy badają możliwości osiedlenia się kupców polskich z Wielkopolski. Wycieczka zwiedziła ostatnio Tarnów, Dębicę, Rzeszów, Krosno i Jasło.

OBRADY T. S. L.

We Lwowie obradował zarząd główny T. S. L., który postanowił na dzień 13 i 14 listopada zwołać do Lwowa walny zjazd członków T.S.L. Na porządku dziennym znajdują się, poza sprawami aktualnymi, również sprawy polityczne, dotyczące w szczególności Małopolski Wschodniej.

POMORZE

POŚWIĘCENIE NOWEJ SZKOŁY

Na przedmieściu Bydgoszczy (Zimne Wody) odbyło się poświęcenie i oddanie do publicznego użytku nowej szkoły powszechnej trzeciego stopnia.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Szulc. Przemawiali: p. Barszczewski i p. kurator Jakubiec. (a).

SPŁONĄŁ ŻYWCEM

W Bydgoszczy na Józefie Gołacie, umysłowo chorym, od płonącej świecy zapaliło się ubranie wskutek czego doznał silnych poparzeń na całym ciele. Przewieziony do szpitala zmarł.

RADOM

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE

Dowiadujemy się, że wiceprokurator s. o. w Radomiu p. Dotkiewicz ma być przeniesiony na równorzędne stanowisko do Warszawy. Sędzia s. o. Lipski ma być przeniesiony do Opatowa na stanowisko notariusza.

PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ

Dyrekcja Kolejowa w Radomiu ma być przeniesiona do Chełma. Należy pamiętać, że w mieście naszym mieszka około 1 tysiąc rodzin kolejarzy. (x)

TEATR NARODOWY Z POZNANIA W RADOMIU

W środę, dnia 13 października, o godz. 20.30 w sali Kasyna Fabryki Broni zainauguruje sezon teatralny 1937-38 Teatr Narodowy z Poznania, który wystawia komedię p. t. „Panienka z kabaretu", w tym samym dniu o godz. 16 odbędzie się przedstawienie dla młodszych p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów".

SZPITAL WOJSKOWY

Nowowybudowany szpital w Radomiu przejdzie w ręce władz wojskowych. (x)

ARESZTOWANIE KOMUNISTY - ŻEBRAKA

Władze policyjne aresztowały komunistę, który na placu pod pozorem żebraniny uprawiał propagandę na rzecz Sowietów. (x)

AKACJE KWITNĄ

Przy ul. Kościelnej zakwitła akacja poraz drugi w ogrodzie p. Bera. (x)

STANISŁAWÓW

KURS SAMORZĄDOWY

Odbył się w Stanisławowie 6-dniowy kurs dla kierowników i buchalterów przedsiębiorstw samorządowych z terenu województwa. (js.).

DZIEŃ KONIA

W Stanisławowie odbył się staraniem specjalnego komitetu pod przewodnictwem płk. Onacewicza, uroczysty „Dzień konia". Kierownikiem imprez był mjr. Bobrowicz. Dzień konia rozpoczął się pokazem 57 wozów włościańskich. Pierwszą nagrodę otrzymał Grzegorz Jankowski z Delejowa. W konkursie kucia koni wzięło udział 40 podkuwaczy. Pierwszą nagrodę zdobył Michał Wąsowicz. Następnie odbył się pokaz 120 źrebiąt, z pośród których wyróżniono 20. W przeglądzie pojazdów wzięło udział 20 pojazdów. Pierwsze miejsce uzyskał Władysław Rogowski z Zagwoździa. Poza tym odbył się bieg włościański, pokaz ujeżdżania koni, wołtyżerka, oraz pokazy koni wojskowych w zaprzęgu i ataku (j. s.).

ZMIANY PERSONALNE

Były starosta pow. kołomyjskiego płk. Józef Wimmer, mianowany został naczelnikiem wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu. (js.).

POMOC LEKARSKA

Na terenie woj. stanisławowskiego utworzono w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej stanisławowskiego Urzędu wojew. referat pielęgniarstwa, który powierzono p. Annie Abgarowicz. (js.).

ŚLĄSK

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2 GÓRNIKÓW

W podziemiach w kopalni „Andaluzja" w Brzezinach Śląskich w pow. świętochłowickim, masy węgla i kamieni zasypały rębacza Andreckiego, który poniósł śmierć na miejscu.

W tym samym dniu w kopalni „Radzionków" na jednym z filarów załamał się strop, a uciekający rębacz Krupa potknął się o belkę tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM

Strażnik kolejowy, w Słupnej koło Mysłowic natknął się na torze na zmasakrowane zwłoki 26-letniej Marianny Szomczakówny, która z powodu zawodu miłosnego, rzuciła się pod pociąg.

ZJAZD MŁODYCH POLEK

W Katowicach odbył się zjazd towarzystw Młodych Polek z okazji 10-lecia istnienia tej organizacji. Na zjazd przybyło około 800 delegatek. Po nabożeństwie uczestniczki zjazdu złożyły wieniec na płycie Nieznanego Powstańca. Otwarcie zjazdu odbyło się w gmachu teatru. Na zjeździe obrano nowe władze naczelne.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo"
TEATR WIELKI: „Ijola".

KINA

APOLLO: „Kapitan Taylor".
CORSO: „Senorita w masce".
GLORIA: „Nie całuj w kinie".
GWIAZDA: „Dziewczę z Prateru".
METROPOLIS: „Stawka o życie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Zapomniany człowiek".
RENAISSANCE: „Rotmistrz von Werfien".
SŁOŃCE: „Hrabina Władinow".
SFINKS: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Sobowtór Jacka Mortimera"
TĘCZA-Łazarz: „Darmozjad"
TĘCZA-Wilda: „Mayerling".
WILSONA: „Romeo i Julia".

KURS DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

W Poznaniu nastąpiło otwarcie 4-go z kolei kursu dokształcającego dla pracowników miejskich zorganizowanego z inicjatywy Koła Miast Wielkopolskich. Na kurs, który potrwa do 25 listopada, zapisało się 50 pracowników samorządów miejskich z całej Wielkopolski.

JUBILEUSZ CHÓRU „ANION"

Chór męski „Anion" obchodził srebrny jubileusz istnienia. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem nabożeństwa w kolegiacie poznańskiej przez ks. prałata Steinmetza. Podczas Mszy św. śpiewał chór „Anion". Następnie odbyła się w Pałacu Działańskich akademia jubileuszowa, na której przewodniczył dr. Jurzyński.

Porozumienie opozycji węgierskiej

Opowiada się za powrotem Habsburgów

Spotkanie przewódcy rolników z arcyksięciem Ottonem

BUDAPESZT, 11. 10. W Koermend odbyło się zebranie polityczne, na którym przemawiali przewódcy opozycji, a mianowicie przewódca partii drobnych rolników Eckhard, partii legitymistycznej hr. Sigray, obywatelskiej partii liberalnej Rassay i partii chrześcijańskiej hr. Zichy.

Wszyscy mówcy wystąpili przeciw agitacji komunistycznej, narodowo - socjalistycznej i dążeniom dyktatorskim na Węgrzech. Wszyscy zgodnie stwierdzali, że najbardziej odpowiednią formą ustroju Węgier jest monarchia konstytucyjna oraz podkreślali wzrastającą aktualność restauracji tronu na Węgrzech.

Jest rzeczą charakterystyczną, że poseł Eckhard, który dotychczas unikał dyskusji na temat restauracji tronu na Węgrzech, podkreślił w swej mowie, że aktualność polityczna tego zagadnienia wybitnie wzrosła, a jej stałe potęgowanie się idzie w parze z dążeniami dyktatorskimi pewnych kół na Węgrzech.

W zakończeniu oświadczył Eckhard, że w lecie spotkał się z arcyksięciem Ottonem. Eckhard stwierdził, że zalety osobiste i odpowiadające tradycjom węgierskim zasady polityczne arcyksięcia Ottona stanowią gwarancję, że gdyby kiedyś doszło do restauracji Habsburgów na Węgrzech, to na tronie tym zasiadłby człowiek odpowiedni. Wiadomość trzymana dotąd w tajemnicy o spotkaniu Eckharda z Ottonem i jego otwarte opowiedzenie się za zasadą legitymistyczną wywołało sensację w kołach politycznych.

W komentarzach do tych przemówień opozycyjna prasa wieczorna podkreśla, że społeczeństwo pojednawszy się na platformie legitymistycznej opowiada się za wolnością i porządkiem przeciw przemocy i dyktaturze.

Organ b. premiera hr. Bethlema „8 Orai Ujsag" pisze: „Tylko stronnictwo rządowe nie było reprezentowane na zebraniu w Koermend. Uważamy jednak za pewne, że i rząd nie ma nic przeciw mowom tam wygłoszonym. Rząd bowiem nie może sprzeciwiać się temu, że poważni politycznie dojrzali obywatele, pragną stłumić niebezpieczeństwo grożące krajowi".

Cała prowincja Hopei

w ręku Japończyków

Attaché polski na froncie

TOKIO, 11. 10. Po 24-godzinnych zaciętych walkach wojska japońskie zajęły miasto Szi - Czia - Czuang, położone na linii kolejowej Pekin — Hankou. Przez zdobycie tej najważniejszej strategicznie pozycji w Chinach północnych armia japońska będzie mogła wywrzeć decydujący nacisk na wojska chińskie. Miasto Szi - Czia - Czuang jest drugim co do wielkości miastem w prowincji Hopei i stanowi bardzo ważny węzeł kolejowy. W ten sposób cała prowincja Hopei znajduje się w ręku Japończyków.

Oddziały chińskie cofnęły się w popłochu w kierunku miejscowości Szun - Te - Fu, gdzie, jak ustaliły japońskie floty rozpoznawcze — pośpiesznie okopują się, umacniając tę miejscowość. Oddziały japońskie ścigają Chińczyków trzema drogami. Wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou.

Gen. Li - Sung - Yen oświadczył, że efektywy wojskowe jedynie tylko prowincji Kuang - Si wynoszą 200 tysięcy ludzi, w rezerwie zaś milion, która to liczba może być nawet podwojona.

Z Kobe wypłynęło w kierunku Tientsinu pięciu zagranicznych attaches wojskowych, którzy zwiedzą front w Chinach Północnych. Wśród attaches znajduje się attache wojskowy polski mjr. Przybylski.

Straty marynarki chińskiej

TOKIO, 11. 10. Admiralicja japońska podaje, że od początku obecnego konfliktu japońsko - chińskiego 18 chińskich okrętów wojennych, w tej liczbie 7 krążowników oraz 8 kontrtorpedowców zostało zniszczonych oraz zatopionych przez japońskie okręty wojenne i samoloty.

Straty wyrządzone lotnictwu chińskiemu wynoszą 324 samoloty, z której to liczby 149 aparatów zostało zniszczonych na lotniskach chińskich.

Straty lotnictwa japońskiego, według tejże enuncjacji, wynoszą 39 samolotów bombardujących.

W oczekiwaniu odpowiedzi na notę włoską

Czy zapadną stanowcze decyzje

czy też skończy się na wymianie not?

PARYŻ, 11. 10. Posiedzenie rady ministrów, zapowiedziane na poniedziałek po południu, celem przedyskutowania sytuacji politycznej, wytworzonej przez odpowiedź włoską, zostało odłożone. Minister Delbos odbył w poniedziałek po południu jedynie konferencję z premierem Chautemps oraz z ministrami wojny, marynarki i lotnictwa na temat sytuacji, związanej z bezpieczeństwem Francji na Morzu Śródziemnym.

Odwołanie posiedzenia rady ministrów potraktowane zostało jako oznaka odprężenia sytuacji dyplomatycznej.

Zwolennicy utrzymania zasady nieinterwencji w konflikcie hiszpańskim, zdają się znów odnosić zwycięstwo wbrew energicznej kampanii antywłoskiej zwolenników polityki przeciwnej.

Rozbieżność zdań między Paryżem a Londynem

Według krążących tu pogłosek istnieć ma między Londynem a Paryżem rozbieżność zdań zarówno co do zasadniczej postawy w stosunku do kontrpropozycyj włoskich jak i co do spraw taktycznych.

Przede wszystkim — jak twierdzą — rząd angielski przeciwstawia się natychmiastowemu otwarciu granicy pirenejskiej bez wyczerpania wszelkich możliwości załatwienia sprawy na drodze dyplomatycznej.

Do fantastycznych pogłosek, krążących na tle obecnej sytuacji politycznej, należy zaliczyć wiadomość o zamiarze „prewencyjnego zajęcia" Minorki i Ceuty przez połączone oddziały francusko - angielskie.

Nowa baza angielska

ISTAMBUŁ, 11. 10. Stosownie do uchwał nyońskich, władze brytyjskie utworzyły nową bazę morską we wschodniej części morza Śródziemnomorskiego w Czesme, na jednej z wysp położonych w południowej części morza Egejskiego na wprost wyspy Chios, w bezpośrednim sąsiedztwie archipelagu Dodekanezu.

Decyzja ta powzięta była w wyniku wspólnej konferencji morskich władz tureckich i brytyjskich. Nowa baza morska służyć będzie eskadrom kontrtorpedowców za punkt oparcia przy wykonywaniu nadzoru nad szlakami handlowymi wschodniego morza Śródziemnego. Na wyspie w krótkim czasie wyląduje oddział żołnierzy i piechoty morskiej.

Sowieckie łodzie podwodne

MOSKWA, 11. 10. Jak donoszą z Sewastopola w ostatnich dniach września rb. odpłynęło do portów czerwonej Hiszpanii kilka łodzi podwodnych. Równocześnie w Odessie, Sewastopolu i Nikołajewie rozpoczęto werbunek marynarzy, którzy zostaną skierowani do Hiszpanii, celem zasilenia kadr marynarki wojennej rządu walenckiego.

Ponure tajemnice więzień G. P. U.

Dramatyczne spotkanie w podziemiach Łubianki

Gen. Miller skonfrontowany z Kutiepowem

HELSINGFORS, 11. 10. Przybyły tutaj z Moskwy osoby twierdzą, że w Moskwie krążą rozmaite pogłoski na temat zaginięcia gen. Millera.

Wedle jednej z tych wersji gen. Miller, który na statku „Maria Ulianowa" przybył do Leningradu, został natychmiast przewieziony do Moskwy i osadzony w więzieniu na Łubiance. Gen. Miller w czasie podróży miał mieć kilka ataków sercowych i w ogóle stan jego zdrowia jest bardzo zły. W ciągu kilku pierwszych dni badania, gen. Millera, nie był on w stanie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Wedle innej wersji, krążącej w Moskwie mówi się, że gen. Miller miał być skonfrontowany w więzieniu z gen. Kutiepowem, przy czym konfrontacja ta miała obfitować w dramatyczne momenty. Gen. Kutiepow jest podobno ciężko chory na płuca.

PARYŻ, 11. 10. W tygodniku emigracji rosyjskiej, wychodzącym w Paryżu, przewódca młodzieży rosyjskiej Stołypin, syn zamordowanego premiera carskiego Stołypina, ogłosił rewelacyjną informację, wedle której w połowie września to jest mniej więcej w okresie zaginięcia gen. Millera przebywać miał w Paryżu generalny sekretarz Kominternu Dymitrow.

Czy rozłam w N. P. R.?

Otrzymujemy następujący komunikat:

N. P. R.
Kierownictwo główne
Warszawa
Krucza 31, m. 6.

KOMUNIKAT N. I.

W związku ze zjazdami N. P. R. i Ch. D., w wyniku których powstało Stronnictwo Pracy, podajemy do wiadomości, że akces ten był wyrazem dążeń pewnej grupy starych działaczy politycznych, związanych ze starym układem sił politycznych.

Na zjeździe N. P. R. w dn. 9 i 10 bm. delegaci reprezentujący młode środowiska partii, wypowiedzieli się za prowadzeniem dalszej akcji w ramach organizacyjnych N. P. R.

Praca wszystkich oddziałów N. P. R. w Warszawie i na prowincji prowadzona jest normalnie.

Sekretarz generalny N. P. R.

Samobójczy strzał opryszka

osaczonego przez policję

ŁÓDŹ, 11. 10. Na terenie kolonii Przędzin pod Łodzią miało miejsce krwawe starcie oddziału policji z bandytami Stanisławem Lorencem i Józefem Radzińskim. Byli oni przez dłuższy czas nieuchwytni, dokonywując w okolicy szeregu napadów z bronią w ręku, w czasie których zamordowali kilka osób.

Gdy policja otrzymała wiadomość, że Lorenc i Radziński znajdują się w kolonii Przędzin, silny oddział policji otoczył zagrodę Stanisława Nowaka, gdzie w stodole ukrywali się bandyci.

Ponieważ na wezwanie policji bandyci nie chcieli opuścić kryjówki, policja przypuściła do stodoły formalny atak. W wyniku długotrwałej strzelaniny Radziński poddał się, a Lorenc bronił się w dalszym ciągu i zranił dwóch policjantów.

W pewnym momencie bandyta wybiegł ze stodoły z dwoma rewolwerami w ręku i ostrzeliwując się gęsto, usiłował zbiec, jednak wobec wzmożonej strzelaniny policjantów wrócił do kryjówki.

Po pewnym czasie 4-ej opancerzeni policjanci podczołgali się pod stodołę i zaczęli rzucać do środka granaty łzawiące. Bandyta, nie chcąc się poddać, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

W stodole znaleziono duże zapasy amunicji, oraz kilka rewolwerów systemu „Parabellum". Radzińskiego, oraz właściciela zagrody, Nowaka, osadzono w więzieniu. Stan rannych policjantów nie budzi obaw.

Zajścia

przeciwżydowskie

BIAŁYSTOK, 11. 10. W dniu dzisiejszym doszło do zajść przeciwżydowskim w Brańsku, gdzie w czasie jarmarku poprzewracano stragany żydowskie i w Suchololi, gdzie wybito szyby w sklepach żydowskich.

Pośpieszna fortyfikacja Egiptu

w związku z sytuacją międzynarodową

KAIR, 11. 10. Według wiadomości, które nie zostały jeszcze potwierdzone, ani też zdementowane przez koła oficjalne, szef angielskiej misji wojskowej gen. Cornwall miał zwrócić uwagę rządu egipskiego na konieczność „ze względu na niepewną sytuację międzynarodową" przyśpieszenia wszystkich robót publicznych o charakterze strategicznym, a przede wszystkim budowy szos i kolei w zachodnim Egipcie, co jest przewidziane w ostatnim traktacie angielsko-egipskim.

Według tych samych informacji, rząd angielski zamierza zwiększyć swe siły lotnicze w Egipcie i w związku z tym opierając się na art. 14 układu angielsko- egipskiego domaga się oddania do dyspozycji lotnictwa angielskiego wszystkich lotnisk na terytorium Egiptu.

Delegacja Sokołów

u marsz. Śmigłego-Rydza

Marszałek Śmigły Rydz przyjął delegację Sokolstwa polskiego z prezesem płk. Arciszewskim na czele. Delegacja wręczyła Marszałkowi pamiątkowy znaczek ze zlotu Sokołów, który odbył się pod protektoratem Marszałka w Katowicach. Uczestniczący w delegacji przedstawiciele Sokolstwa polskiego w Ameryce wręczyli Panu Marszałkowi w czasie audiencji czek na 1000 dolarów, jako pierwszą ratę od dzieci Sokolstwa Polskiego w Ameryce na Fundusz Obrony Narodowej.

7000 robotników

strajkuje w Widzewskiej Manufakturze

ŁÓDŹ, 11. 10. Strajk w Widzewskiej Manufakturze ponownie się rozszerzył i obecnie obejmuje około 7000 robotników, których połowa okupuje mury fabryki.

Na propozycję inspektora odbycia konferencji porozumiewawczej, dyrekcja Widzewskiej Manufaktury oświadczyła, że udział w konferencji weźmie pod warunkiem, że robotnicy przerwą okupację.

Przewódcy narodowców arabskich

osadzeni na wyspie Mahe

LONDYN, 11. 10. Kontrtorpedowiec angielski „Active" wysadził dziś na wyspie Mahe, należącej do archipelagu Seychelles na Oceanie Indyjskim przywódców arabskich deportowanych z Palestyny. Notable arabscy zostali natychmiast po wylądowaniu przewiezieni w góry, gdzie oddano im do dyspozycji kilka domów. Na kontrtorpedowcu „Active" przybyli dr. Hussein Khaldi burmistrz Jerozolimy, Fuad Saba, sekretarz najwyższego komitetu arabskiego, Achmed Hilmi Pasza, skarbnik tego komitetu, Raszid Haj Ibrahim dyrektor banku arabskiego w Haifie i Jakub Hussein przywódca arabskiej organizacji młodzieży.

Najdłuższa autostrada świata

BUENOS AIRES, 11. 10. Obecnie wykańcza się najdłuższą autostradę świata, która łączyć będzie Fairbans (Alaska) z Buenos Aires. Droga, która wyłożona jest asfaltem będzie miała długość 21.000 kilometrów i nosić będzie nazwę „International Pacific Route".

Zamknięcie XI Zjazdu

Inżynierów Mechaników Polskich

W poniedziałek dnia 11-ego bm. w trzecim dniu X. Zjazdu Inżynierów Mechaników Polskich, w godzinach rannych toczyły się obrady sekcji energetyczno - konstrukcyjnej, połączonej z sekcją warsztatową, oraz sekcji metaloznawczej, po czym uczestnicy zjazdu zwiedzili zakłady przemysłowe Lilpopa i P. Z. Inż. Po południu odbyło się posiedzenie plenarne, na którym wygłoszono trzy referaty, a mianowicie: inż. K. Gierdziejewski: „O zastosowaniu skały magmowej, jako tworzywa do odlewów", inż. J. Meier: „Najnowsze zdobycze w dziedzinie wyrobów i zastosowania walcowniczych stopów lekkich", oraz inż. T. Żyliński: „Namiastki wełny i bawełny".

Po referatach nastąpiło odczytanie i przyjęcie wniosków, po czym nastąpiło zamknięcie zjazdu. Szerszym omówieniem referatów jak i wniosków zajmiemy się niebawem.

Żydzi protestują

przeciwko ghettu ławkowemu

LWÓW, 11. 10. Pod przewodnictwem posła Sommersteina odbyło się we Lwowie zebranie przedstawicieli żydowskich stowarzyszeń i ugrupowań politycznych, na którym uchwalono rezolucje protestujące przeciwko wyznaczeniu miejsc porządkowych na Uniwersytecie, ustalających oddzielne miejsca dla studentów żydów. Rezolucje te ogłoszone zostały w dniu dzisiejszym w prasie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań. 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński